№ 169 Rok XVI. Włocławek, środa 27 lipca 1938 r. Cena 10 gr.

REDAKCJA WŁOCŁA... Brz... AD... Pr... Tel...

Express Kujawski

Redaktor w s...awach pisma przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 29 od godziny 14-ej do godziny 15-ej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt
Redakcja rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Warunki prenumeraty: miesięczna z odbiorem w Administracji zł. 2.50 z odniesieniem do domu i zamiejsc. zł. 3,— dla wojskowych, urzędników ,urzędników emerytowanych, policji i robotników zł. 2.—

Ceny ogłoszeń: na stronach włocławskich 15 gr. za mm. Ogłoszenia zamieszczamy przez 1, 2, 3, 4, 5 szpalt, drobne 15 groszy za wyraz. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie

Prowincja w „cudzej służbie"

Poznań, 26. 7.

Niedzielny artykuł wstępny „Kuriera Poznańskiego" poświęcony jest życiu prowincji. Teza zasadnicza artykułu brzmi: „bezwład i automatyzm są chyba najlepszymi określeniami stanu, w jakim pod wielu względami znajduje się wieś i miasteczko polskie".

Skłonnni jesteśmy z tezą tą się zgodzić. Równocześnie jednak stwierdzamy, że za stan taki w pierwszym rzędzie odpowiedzialność ponosi Stronnictwo Narodowe i inne partie opozycyjne.

Kardynalnym bowiem grzechem endecji, z którego nie łatwo rozgrzeszy ją historia, a zarazem źródłem owego „bezwładu i automatyzmu" jest stwarzanie od zarania niepodległości do chwili obecnej przedziału i rozdźwięków między rządzącymi i rządzonymi, między administracją państwową a społeczeństwem, jest uparte uznawanie czynnika władzy za element obcy, niejednokrotnie wrogi społeczeństwu polskiemu. Odnośnie do ziem zachod. szczególny znajduje to wyraz w podsycaniu dzielnicowości, pogłębianiu dawnych podziałów i różnic leżących niegdyś w interesie zaborców — ale niezrozumiałych zupełnie dla Polaków, chcących służyć własnemu Państwu okupionemu najwyższą ceną — krwią żołnierza polskiego. Tylko w naszych dziewiętnastowiecznych cuchnących już stosunkach liberalistycznych można znaleźć usprawiedliwienie, że „Kurier Poznański" może bez obawy jakiejkolwiek reakcji, sprawę pracy w instytucji publicznej, sprawę uzyskania kredytu i innych spraw wynikających z naturalnych zupełnie stosunków obywatela do swego państwa utożsamiać z „faryzeuszowskim oddaniem się w cudzą służbę"!! Tak — dla Stronnictwa Narodowego współpraca społeczeństwa, koordynacje czynnika obywatelskiego z administracyjnym to „faryzeuszowskie oddanie się w cudzą służbę". Zjednoczony wysiłek wszystkich Polaków i ich zgodna współpraca z ludźmi ponoszącymi odpowiedzialność za losy Polski wobec Boga i historji — to oddawanie się w cudzą służbę? Ten jakiś prezes czy członek O. Z. N., który, jak pisze „Kurier Poznański", w prywatnej rozmowie zwierza się, że jest „opozycjonistą", tylko musi —, to skończony drań i łajdak bez charakteru, bałamucony przez endecję. Stanięcie na wezwanie Naczelnego Wodza w ordynku i ujawnienie ambicji podciągania Polski w zwyż to też w tej relacji „oddanie się w cudzą służbę".

Ze swej strony jesteśmy przekonani, że podobna „rozmowa prywatna" na którą powołuje się „Kurier Poznański", to tylko majaczenie durnej głowy autora. Obóz Zjednocz. Narodowego przymusów nie stosuje, aczkolwiek, przyznajemy to szczerze, przydałby się on doskonale dla usunięcia owego bezwładu i „automatyzmu" i wyszedłby na pożytek i społeczeństwu i państwu.

Źle jest tylko, jeżeli wielu entuzjastów Obozu Zjednoczenia Narodowego spośród mieszczaństwa i kupiectwa wielkopolskiego nie może się zadeklarować na członków Obozu, obawiając się teroru endeckiego w formie bojkotu ich warsztatów pracy. Z wypadkami powyższymi spotkaliśmy się niejednokrotnie, niech więc endecja „musem" sobie gęby nie wyciera, pomnąc na staropolskie przysłowie, jaką kto bronią wojuje, od takiej ginie.

Wprowadzanie na prowincję rozdźwięków między społeczeństwo a rząd, świadome stwarzanie konfliktów między administracją a społeczeństwem atmosfeize twórczej i pozytywnej pracy sprzyjać nie może.

Obóz Zjednoczenia Narodowego, stając na wezwanie Naczelnego Wodza do konsolidacji społeczeństwa, nie wstydzi się współpracy z administracją i wojskiem. Trzy czynniki: wojsko, administracja państwowa i społeczeństwo polskie, jednemu celowi służą i służyć muszą: Wielkiej i Potężnej Polsce. Między tymi czynnikami żadnej rozbieżności, aby cel został osiągnięty, być nie może. Nie ma w Polsce cudzych rządów — nie może być „oddawanie się w cudzą służbę".

Antoni Maciejewski.

Kłamliwy komunikat czeskiej agencji

o spełnieniu postulatów ludności polskiej

Warszawa, 26. 7. (PAT).

Ukazał się ostatnio komunikat czeskiej agencji CTK., w którym wskazano na rzekome spełnienie przez rząd praski postulatów ludności polskiej na Śląsku Zaolzańskim.

Wiadomość powyższa, obliczona na wprowadzenie w błąd opinii, jest nieścisła i chodzi tu znowu o obietnicę, a nie o spełnienie postulatów. Przede wszystkim jest rzeczą charakterystyczną, że agencja praska uznała za właściwe wystąpienie z podobnymi zapowiedziami w chwili wzmożonego zainteresowania rządów i opinii państw europejskich sytuacją wewnętrzną republiki czechosłowackiej. Uderzający jest dalej fakt, iż publikacja ta, mająca na celu pozyskanie opinii polskiej, ukazała się równocześnie z prowokacyjnymi aresztowaniami działaczy polskich na terenie za Olzą i wytoczeniem dochodzenia karnego przeciwko przewódcy ludności polskiej dr. Wolfowi.

Komunikat wspomina o przyznaniu Polakom zaolzańskim kilku szkół powszechnych. W rzeczywistości jest to dotychczas niezrealizowana obietnica, która w żadnym wypadku nie spełnia postulatu polskiego, zaniechania przez Czechów planowej akcji czechizacyjnej, uskutecznianej za pośrednictwem czeskich szkół, masowo zakładanych w gminach polskich n aterenie Zaolzia. Zgoda rządu czeskiego na założenie dużej nawet liczby szkół polskich niewątpliwie nie zadowoli Polaków za Olzą tak długo, dopóki nie ustanie nacisk gospodarczy na rodziców polskich, w sensie oddawania ich dzieci jedynie do tylko w tym celu utrzymywanych szkół czeskich.

W sprawie gimnazjum polskiego w Orłowej i klas polskich przy czeskim gimnazjum w Cieszynie, komunikat mówi o zasadniczej zgodzie rządu czeskiego na spełnienie postulatów polskich. Nie jest tajemnicą, że ta zasadnicza zgoda została już rok temu wyrażona, dotychczas jednak sprawa nie została załatwiona.

Komunikat wymienia jeszcze kilka rzekomych ustępstw rządu praskiego na rzecz Polaków za Olzą. Otóż stwierdzić należy, że 1) wszystkie te rzekome ustępstwa ograniczają się do dawnych przyrzeczeń czeskich czynników urzędowych, dawanych przy różnych okazjach Polakom śląskim, ale dotychczas niezrealizowanych, 2) dotyczą kwestii drugorzędnych, postulaty zaś zasadnicze są stale pomijane.

W związku z tym raz jeszcze należy podkreślić, że jedynie sama gołosłowna obietnica nie może zmienić stosunku opinii polskiej do zagadnienia autonomicznego rozwoju narodowego Polaków na Śląsku za Olzą. Opinia polska czeka tylko na szybkie i konkretne zarządzenia władz czeskich i lojalnie wprowadzenie ich w czyn.

Świat pracy woła: Nawróćcie się!

Poznań, 26. 7.

W lipcu b. r. przeszło 250.000 ludzi pracuje na robotach publicznych. A więc o 40.000 więcej niż akurat rok temu. Te czterdzieści tysięcy ludzi otrzymuje za pracę swoją około 150.000 zł dziennie. Pracującym tego roku wypłacono już o 6 milionów złotych więcej niż w roku 1937, a roboty publiczne wyasygnowano do tej chwili 350 milionów złotych.

Są to cyfry wykazujące bezpośrednie aktywa: 1) wyższą ilość zatrudnionych i 2) wyższe sumy zarobków idących w obieg.

Zapotrzebowanie na maszyny i narzędzia przemysłowe musiały silą rzeczy wzróść. Zapotrzebowanie na te narzędzia było tak wielkie, że — niestety — musieliśmy z braku własnej dostatecznej produkcji, sprowadzać je z zagranicy. Niemniej jednak olbrzymią część tego zapotrzebowania zaspokoiły nasze fabryki. I tam wzmogła się praca. Przy sprowadzonych maszynach i narzędziach stworzyliśmy także nowe możliwości zatrudnienia. Następstwem tego jest konieczność dalszego i nieprzerwanego zwiększania naszej produkcji fabrycznej, a tym samym zwiększanie zatrudnienia robotników.

Obliczono, że w roku 1937 w porównaniu z rokiem 1936 wzrósł w Polsce dochód robotników fabrycznych i pracowników umysłowych o 300 milionów złotych. Tego roku cyfra ta będzie jeszcze wyższą, a następstwem tego wszystkiego musi być zwiększona wewnętrznie konsumcja — chleba, kaszy, masła, cukru, mięsa i t. p., co się znowu dodatnio odbije w zwiększeniu obrotów w rolnictwie, handlu i przemyśle przetwórczym produktów rolnych.

To są znowu cyfry, które częściowo tylko potrafimy teraz ustalać, a które wyjdą jako dodatnie saldo przychodu społecznego za rok 1938.

Mamy więc bezpośrednie a także olbrzymie sumy zysków, które pośrednio tworzą to — : wzmaga się praca, ona trwa, a więc musi się wzmóc dobrobyt jako naturalna konsekwencja, którą mierzyć i ważyć możemy dopiero, gdy koło zatrudnień toczyć się będzie nieprzerwanie.

Kto tego nie pragnie? Ciśnie się odpowiedź—: Wszyscy! Nieprawda! Nie pragną tego ci, których wiara jest mała, a nade wszystko ci, którzy mają co jeść i pić na dzień nad głową, a są źródłem najpotworniejszych plotek i sensacji... Oni widzą duszne knajpki i ciasne ogródki, a nie widzą, że na szerokich ziemiach Polski wre praca, która potrzebuje także i ich sympatii. Świat pracy woła i prosi: pesymiści nawróćcie się!

Schuschnigg stanie przed sądem

Wiedeń, 26. 7. (PAT).

W związku z oświadczeniem gaulejtera Buerckla, podkreślającym winę b. kanclerza Schuschnigga za przelanie krwi austriackich narodowych socjalistów, oraz głosami prasy wiedeńskiej, zarzucającymi b. kanclerzowi zdradę nar. - socjalistycznych towarzyszów podczas zamachu w roku 1934 — w kołach narodowo - socjalistycznych krążą pogłoski, że b. kanclerzowi Schuschniggowi zostanie wytoczony proces.

Dodać należy, że zarówno gauleiter Buerckel, jak i inni wybitni członkowie partii oświadczają w rozmowach, że obecnie odbywa się zbieranie materiału i badanie aktów, dotyczących działalności ej b. kanclerza Schuschnigga.

„Mercury" wraca przez Atlantyk

Nowy Jork, 26. 7. (PAT).

„Mercury", na którego pokładzie przybyły do Nowego Jorku zdjęcia filmowe z pobytu brytyjskiej pary królewskiej w Paryżu, wystartował wczoraj w drogę powrotną przez Montreal, Nową Ziemię i Lizbonę.

Powrót parlamentariuszy

Tokio, 26. 7. (PAT).

Obaj japońscy parlamentariusze, którzy przed 8 dniami wysłani zostali przez dowódcę odcinka do sowieckiego dowództwa wojsk granicznych z propozycjami i żądaniem opuszczenia przez wojska sowieckie Czang-Ku-Fegu, a których następnie sowieckie władze zatrzymały, — powrócili, dziś do swoich oddziałów, przekraczając granicę.

Prasa japońska w związku z powrotem parlamentariuszów stwierdza, że w sytuacji naprężonej dotąd, nastąpił pewien zwrot na lepsze.

Zaostrzenie sytuacji w Palestynie

Straszne skutki wybuchu bomby w Haifie

Londyn, 26. 7. (PAT).

Fala teroru w Palestynie rośnie z dnia na dzień, przybierając rozmiary coraz bardziej niepokojące.

Wczoraj rano na rynku jarzynowym w Haifie w tym samym miejscu, gdzie 6 bm. zginęło od wybuchu bomby 20 ludzi, a 60 zostało rannych, została rzucona nowa bomba. Skutki wybuchu były straszne. 43 Arabów i 4 żydów zostało zabitych, 46 Arabów i 11 żydów rannych. W chwili wybuchu rynek był wypełniony szczelnie wieśniakami arabskimi. W promieniu 100 jardów znajdowano rozszarpane szczątki ludzi, wielbłądów i małp. Zniszczeniu uległy wszystkie stragany i wielka ilość skrzyń z owocami. Natychmiast po wybuchu w pobliskiej szkole zorganizowano tymczasowy szpital. Rozgrywały się w nim wstrząsające sceny, podczas rozpoznawania przez Arabki zwłok ich najbliższych.

W związku z rzuceniem bomby w całym mieście wybuchły rozruchy antyżydowskie. Arabowie poczęli demolować sklepy i obrzucać żydów kamieniami. Jeden żyd został zastrzelony, a jeden ukamieniowany. Kilkunastu innych zostało rannych kamieniami. Władze wprowadziły natychmiast w mieście stan wyjątkowy.

Silne oddziały wojska i marynarki strzegą dzielnicy żydowskiej. Ulice miasta zupełnie opustoszały. Przeciągają nimi tylko samochody z policją. Większość urzędów i sklepów w ogóle nie otwarto.

Wieść o wstrząsającym akcie terroru dotarła szybko do najdalszych krańców kraju, podniecając i tak już naprężoną atmosferę. Sytuacja przedstawia się tak poważnie, że krążownik brytyjski „Emeralde", znajdujący się w drodze z Anglii do Indii został skierowany do Haify, gdzie stoi już na kotwicy inny krążownik brytyjski „Repulse". Również wysłano z Egiptu do Palestyny dwa nowe bataliony piechoty i pułk samochodów pancernych.

Z innych aktów teroru zanotować należy sobotni wybuch bomby w Tel Avivie, który ranił 15-tu żydów. Wczoraj rano również grupa rezerwowych policjantów żydowskich, jadących autobusem, została zaatakowana koło Nazaretu. Jeden żyd został zabity a jeden ranny. Podczas wybuchu miny lądowej w Kfar Jawez jeden żyd został zabity a dwóch rannych. W czasie napadu na grupę żydowskich robotników koło Tyberiady został zabity jeden żyd i jeden ranny.

Władze brytyjskie w związku z zabójstwem koło Tulkarem sierżanta brytyjskiego zburzyły 15 domów w wiosce arabskiej, której mieszkańcy są podejrzani o uczestniczenie w tym morderstwie.

W całej Palestynie panuje ogromne podniecenie z powodu zamachu w Haifie. Arabowie przystąpili wszędzie do działań odwetowych. W Haifie podpalono sklepy żydowskie, przy czym 4 z nich uległy doszczętnemu zniszczeniu. Zaatakowano również i wywrócono kilkanaście samochodów. Wszystkie drogi, prowadzące do Haify oraz dzielnice zamieszkałe przez żydów, patrolowane są przez silne oddziały strzelców morskich.

W Jaffie ogłosili Arabowie strajk generalny. Na obszarze między Jaffą a Tel Avivem doszło do licznych zajść. Jeden przechodzień arabski został zabity. Nad objętym zamieszkami obszarem przeleciały eskadry brytyjskich samolotów wojskowych.

Desant japoński

Przygotowania do rozstrzygającej bitwy

Hankou, 26. 7. (PAT).

W niedzielę wylądowało na zachodnim wybrzeżu jeziora Poyang około tysiąca żołnierzy japońskich. Inny oddział japoński, złożony z 800 ludzi oraz około 100 czołgów, oczekuje na wschodnim wybrzeżu jeziora w pobliżu Hukau na stosowną chwilę do lądowania.

Na rzece Yang-Tse stoi na kotwicy w bezpośrednim sąsiedztwie terenu operacyjnego około 50 japońskich okrętów wojennych, przy czym należy się liczyć każdej chwili z ich wkroczeniem w akcję. Kilka japońskich eskadr lotniczych bombardowało w ciągu kilku dni wybrzeże, celem ułatwienia lądowania wojsk japońskich. Bombardowanie silniejszych umocnień chińskich poparte zostało ogniem artylerii okrętowej.

Katastrofa lotnicza podczas rewii

55 osób zabitych, 100 rannych

Bogota, 26. 7. (PAT).

Wczoraj na wielkim placu ćwiczeń Santa Anna, położonym w odległości 20 klm. od stolicy Kolumbii Bogoty, odbywała się wielka rewia wojskowa z udziałem lotnictwa. W czasie przelotu eskadr samolotów jeden z aparatów spadł tuż koło trybuny prezydenta państwa na tłum widzów. Samolot zapalił się, zbiorniki benzyny wybuchły, co pociągnęło za sobą olbrzymią ilość ofiar.

W katastrofie zginęło 45 osób, a około 100 odniosło ciężkie rany. Ofiary katastrofy były tak zmasakrowane, że identyfikacja zwłok jest niemal niemożliwa.

Straszny ten widok wydarzył się na oczach prezydenta Lopeza, który w dniu 7 sierpnia ustępuje, oraz na oczach jego następcy, prezydenta Santosa i wielkiej liczby dyplomatów, zgromadzonych na trybunach.

Liczba zabitych w strasznej katastrofie lotniczej powiększyła się, gdyż 10 osób spośród rannych zmarło w szpitalu. W ten sposób liczba zabitych wynosi 55 osób.

Ruch naturalny ludności

Warszawa, 26. 7. (PAT).

Główny Urząd Statystyczny ogłosił w wiadomościach statystycznych tymczasowe dane, dotyczące ruchu naturalnego ludności w 1-ym kwartale 1938 roku. W kwartale tym zarejestrowano: małżeństw 84845, urodzeń żywych 207787, zgonów ogółem 126961, zgonów niemowląt 27915 przyrost naturalny ludności wyniósł 80826. W przeliczeniu na tysiąc mieszkańców liczby powyższe dają: małżeństw 9,9, urodzeń 24,4, zgonów 14,9 przyrostu naturalnego 9,5. Liczba zgonów niemowląt na 100 urodzeń żywych wyniosła 13,6.

Dość znaczny spadek liczby urodzeń w 1-ym kwartale r. 1938 w porównaniu z 1 kwartałem r. 1937, w którym zarejestrowano 231060 urodzeń żywych częściowo wynika stąd, że w związku z późniejszym terminem świąt wielkanocnych, które w r. b. wypadły w 2-im kwartale, przypuszczalnie stosunkowo dużo urodzeń, będzie zarejestrowanych w 2-im kwartale br., gdyż ludność wyznań chrześcijańskich przesuwa zwyczajowo datę chrztu na okresy świąteczne.

Przy ocenie powyższych wyników pamiętać należy o wielkiej zmienności zarejestrowanych liczb zarówno urodzeń jak zgonów, tak, iż w tej chwili trudno jeszcze przewidzieć, jakie będą ogólne wyniki ruchu naturalnego ludności w r. 1938.

Po pogrzebie królowej Marii

Bukareszt, 26. 7. (PAT).

Podczas śniadania wydanego przez ministra spraw zagr. Comnena na cześć ambasadorów zagranicznych, którzy brali udział w pogrzebie królowej Marii, minister spraw zagr. Camnen wygłosił przemówienie, dziękując przedstawicielom państw zagranicznych za udział w pogrzebie, oraz wyrazy współczucia. W imieniu wszystkich ambasadorów zagranicznych odpowiedział wiceminister Szembek.

Zamach na gubernatora

Nowy Jork, 26. 7. (PAT).

Z San Juan (Portorico) donoszą, że w dniu wczorajszym został tam popełniony w czasie procesji ku uczczeniu 40-ej rocznicy lądowania wojsk amerykańskich w czasie wojny hiszpańsko - amerykańskiej, zamach na życie miejscowego gubernatora, Gubernator został ranny.

Policja zrobiła użytek z broni, zabijając jedną osobę oraz raniąc kilkanaście. Po dokonaniu licznych aresztowań, przywrócono spokój, gubernator zaś pozostał na trybunie uczestnicząc w dalszym ciągu w uroczystości.

Katastrofa w kopalni

Chorzów, 26. 7. (PAT).

Wczoraj rano oberwały się w kopalni „Polska" w Świętochłowicach ze stropu masy węgla, zasypując trzech górników. Dzięki wszczętej natychmiast akcji ratunkowej wydobyto z pod gruzów dwóch górników z lekkimi obrażeniami, praca zaś nad wydobyciem trzeciego trwa.

Pogrzeb nieznanego turysty

Zakopane, 26. 7. (PAT).

W dniu wczorajszym zawiadomiono z czeskiej strony miejscowe ochotnicze pogotowie ratunkowe, że w Jaworzynie spiskiej odbył się pogrzeb jakiegoś turysty nie wiadomego nazwiska, którego zwłoki znaleziono jeszcze w piątek pod ścianą czeskie go szczytu w górnych piętrach doliny czeskiej. Zwłoki turysty znaleziono bez odzienia, co wskazywałoby na to, że w czasie spadania ze szczytu ubranie na nim zostało porwane na strzępy. Znaleziono jedynie na ręce nowy zegarek nr. 9485.

Zmarły tragicznie turysta miał około 30, wzrost 170 cm., blondyn ryżawy, dobrze zbudowany.

Zachodzi przypuszczenie, że pochodził on z Polski. Mimo poszukiwań w pobliżu nie natrafiono na żadne ślady. Nie można też ustalić daty katastrofy.

Na widnokręgu politycznym

Na terenie powiatu nowogródzkiego elementy wywrotowe agitowały mieszkańców, aby słuchali audycji sowieckiej radiostacji w Mińsku. Przeciwko tej akcji wystąpiła młodzież ze Związku Młodej Polski, uniemożliwiając słuchanie tych audycji, co odniosło z miejsca pożądany skutek.

* * *

W kołach Str. Narodowego wywołuje duże zaniepokojenie akcja p. Giertycha, który objeżdża obecnie różne ośrodki partyjne i prowadzi poufne konferencje z różnymi działaczami. Treść tych konferencji jest zupełnie nieznana, ale przypuszczają, że mają one na celu przygotowanie secesji Str. Nar., o której wiadomości niedawno już się ukazały i — rzecz charakterystyczna — nie zostały znikąd zdementowane.

Jak się dowiaduje agencja Kabel, na łamach jednego z dzienników stołecznych ukazać się ma w najbliższym czasie wywiad z Wojciechem Korfantym na temat masonerii.

* * *

Ostatnie rewelacje przypomniane w prasie na temat stosunku Paderewskiego do żydów, spowodowały bardzo silne tarcia w szeregach Str. Pracy. Na tym tle doszło podobno do gwałtownych kontrowersyj pomiędzy gen. Hallerem, który stoi na gruncie walki z żydami, a gen. Sikorskim i Korfantym, którzy skłonni są do sprawy żydowskiej objawiają raczej dużą rezerwę.

Sytuacja jest o tyle skomplikowana, że dawniej każda różnica zdań pomiędzy leaderami Frontu Morges była rozstrzygana przez autorytet Paderewskiego, w obecnym natomiast konflikcie Paderewski sieł jedną ze stron i nie może dłatego odgrywać roli mediatora.

Podobno niektórzy wysuwają na to stanowisko prof. Kota, który wprawdzie nie jest w Froncie Morges, ale jego specjalna pozycja w pewnych kołach stanowi dla Frontu Morges rozstrzygające znaczenie.

Dalsze szczegóły katastrofy

polskiego samolotu komunikacyjnego

Czerniowce, 26. 7.

O godz. 24 przewieziono do Czerniowiec dopiero dwie trumny ze zwłokami ofiar. Komisja polsko - rumuńska jaka wyjechała na miejsce katastrofy miała niesłychane trudności z wydobyciem zwłok. Dach kabiny rozbijano siekierami, po czym zaczęło się wydobywanie strasznie zmasakrowanych zwłok. Żelazo, fotele i ciała ofiar stanowiły jedną zbitą krwawą masę. Prace rozpoczęto o godz. 6-ej rano, a zakończ. dopiero w południe. Następnie trzeba był przenieść zwłoki przez gęsty las do drogi i załadować na auta. Przestrzeń ta wynosi 7 km.

Według stwierdzeń komisji należy wykluczyć możliwość uderzenia piorunów w aparat, gdyż żadna część samolotu nie nosi śladów spalenia ani opalenia. Prawdopodobnie jednak pilot został oślepiony błyskawicą. Samolot leciał na wysokości 3.500 m i walcząc z burzą wpadł w korkociąg, z którego oślepiony pilot nie mógł już wydostać samolotu, choć czynił w tym kierunku rozpaczliwe wysiłki, wyłączając i włączając silniki. Komisja stwierdziła przy tym, że należy wykluczyć defekty konstrukcyjne.

Aparat runął na ziemię z szybkością 500 km/godz.

Należy nadmienić, że w katastrofie zginęło aż 7 lotników: dwaj piloci LOT'u Kotarba i Nartowski, którzy mieli wkrótce objąć służbę na linii Warszawa — Palestyna i leciał zapoznać się z linią, dwaj pilocie polscy — Gnyś i Hałuszyński, którzy lecieli na urlopy, dwaj piloci rumuńscy i wreszcie lotnik amerykański dr Caro.

PRZEWIEZIENIE ZWŁOK.

P. A. T. donosi z Czerniowiec: Komisja pod kierownictwem czerniowiec kiego kierownika „Lotu", kpt. Daszewskiego dokonała wydobycia i przeniesienia zwłok spod szczątków samolotu. Zwłoki zostały umieszczone w trumnach i mają być przewiezione do Czerniowiec. Miejscowa ludność okazała przez cały czas pomoc. Również rumuńska żandarmeria pełniła przy wraku 2-dniową służbę koło samolotu. Na miejscu wypadku odbyło się w dniu wczorajszym nabożeństwo żałobne za zabitych, które odprawił rumuński duchowny prawosławny.

ZAKOŃCZENIE PRAC KOMISJI.

Czerniowce, 26. 7. (PAT).

Korespondent PAT donosi: Połączone komisje polska i rumuńska badające przyczyny katastrofy samolotu polskiego, zakończyły swe prace.

Na podstawie zebranych materiałów należy przypuszczać, że katastrofa nastąpiła w wyjątkowych warunkach atmosferycznych wskutek wyładowań elektrycznych. Żadnych defektów płatowca, ani motoru nie stwierdzono. Samolot wykazał w powietrzu nadzwyczajną trwałość i uległ zniszczeniu dopiero przy uderzeniu o ziemię.

Zezem

Jedwabne życie

Zmierzch utopii bolszewizmu wspaniale odzwierciedla Francuz Yvon w studium swym pt. „L. U. R. S. S. telle qu'elle est" (Z. S. S. R. w świetle prawdy). Autor, młody rzemieślnik francuski, samouk, udał się r. 1923, jako entuzjasta idei komunistycznych do Rosji, gdzie kolejno zajmował najrozmaitsze stanowiska. Książka jego stała się ostatnio polityczną sensacją Paryża.

Dzieło to, jak cały szereg innych, traktujących o Rosji znów potwierdza, że ideał równości, przyświecający rewolucji rosyjskiej w jej pierwszych „bohaterskich" miesiącach, hasło Lenina, że „zarobki jednostek zajmujących stanowiska naczelne w państwie nie powinny przewyższać płacy dobrego robotnika", są już dziś w Rosji nie tylko zapomniane, ale i oficjalnie zarzucone. Po okresie „skórzanych kurtek" pierwszych przywódców rewolucyjnych przyszedł obecnie czas na „jedwabną koszulę".

Dziś pensje miesięczne wahają się od 110 rubli (według cen chleba rubel odpowiada mniej więcej naszym 50 groszom) które zarabia zwykły robotnik, do 10 tys. rubli, które otrzymują wysocy urzędnicy, jak również specjaliści w rozmaitych dziedzinach. Niektórzy z nich nawet mają po 20 i 30 tys. rubli poborów miesięcznych.

Do najlepiej opłacanych w Z. S. S. R. należy zawód propagandysty. Republika Sowiecka potrafi szczodrze wynagradzać usługi, które uważa za wartościowe.

W marcu 1936 r. Rada Komisarzy Ludowych ogłosiła konkurs na podręcznik historii dla szkół elementarnych w duchu ideologii proletariackiej. Za napisanie tej książki, która swą ideę najsugestywniej przedstawi, wyznaczono dla autorów 4 nagrody pieniężne w wysokości: I. — 100 tys. rb., II. — 75 tys. rb., III. — 50 tys. rb., IV. — 25 tys. rb.

Szczęśliwi propagandyści ideologii proletariackiej mogą sobie pozwalać, -o trzymując takie wynagrodzenia, nie tylko na jedwabne koszule, ale i na „jedwabny... tryb życia." (P)

Czech oskarżony
o znieważenie Narodu Polskiego

Zawiercie, 26. 7.

Doręczony został akt oskarżenia w sensacyjnej sprawie o znieważenie Narodu Polskiego w rozmowie na temat istniejących stosunków w Czechosłowacji.

Podczas obchodu Święta Morza w Zawierciu, obywatel czeski, Wincenty Dochnal, w czasie dyskusji politycznej, odezwał się obelżywie o Narodzie Polskim. Obcokrajowiec doprowadzony został do Komisariatu P. P., gdzie sporządzono protokół i wytoczono mu sprawę z art. 152 K. K.

Proces Czecha o obrazę Narodu Polskiego, rozpatrzony będzie w końcu b. m.

W statystykach sądowych o obrazę Narodu Polskiego, jest to pierwszy proces Czecha za tego rodzaju przestępstwo.

Nasza kochana młodzież junacka

Poznań, 26. 7.

Po raz pierwszy obecnego lata dokonywuje się rzecz piękna jak młodość sama, wielka jak drogą jest nam wolność. Wszyscy tegoroczni maturzyści przebywają miesiąc w J. H. P. (Junackich Hufców Pracy). Przed wcieleniem ich w jesieni w szeregi wojska — również w bieżącym roku po raz pierwszy bezpośrednio po maturze — otrzymują „zaprawę" fizyczną, kopią rowy, budują szosy, meliorują grunta, pracują w obozach junackich.

Pracują jednak nie w odosobnieniu od tych, dla których praca fizyczna jest i będzie już stałym zawodem w życiu. Pracują nie w osobnych oddziałach przyszłych „inteligentów", ale wspólnie, właśnie z ludźmi ciężkiej, fizycznej pracy. „Młodszy junak z cenzusem" razem z „zawodowym junakiem bez cenzusu" — absolwent gimnazjum humanistycznego czy przyrodniczego z bezrobotnym synem proletariusza, wprawianym w J. H. P. do pracy fizycznej.

Jest to doświadczenie, którego wyniki z rozmaitych punktów widzenia: socjalnego i wychowawczego, gospodarczego i wojskowego mogą być bardzo doniosłe.

Pierwszy „turnus" pobytu w hufcach pracy tych „z cenzusem" ukończonej szkoły średniej już się skończył — i właśnie druga seria „młodszych junaków" rozmieszczona została w obozach.

Jakie wrażenie odnieśli ci, którzy przebyli już tę czterotygodniową zaprawę? W „Polsce Zbrojnej" znajdujemy szereg relacji pisemnych, szereg zamierzeń tych „z cenzusem". Są to ich listy, pisane do najbliższych: ojca, matki, rodzeństwa, przyjaciół. A więc listy te to zwierzenia bezpośrednie, oddźwięki nastrojów, nurtujących tych chłopaków w obozach pracy. Autorzy ich nie myśleli, że będą one drukowane. Są więc te listy szczere.

Podajemy niektóre z tych tak charakterystycznych wypowiedzi.

Jeden z maturzystów zwierza się:

„...Nie mam, Ojcze, czasu pisać długo. Powiem Ci tylko krótko, że JHP to wielka rzecz. Gdybyś zobaczył te potężne armie pracy maszerujące każdego ranka do zajęć, niosące w dalekie, zapadłe okolice imię: Polska, dźwigające wielkie dzieła odbudowy naszej mocarstwowości, gdybyś je raz zobaczył, wezbrałoby się Twe ojcowskie serce Polaka dumą i radością..."

Inny znów opisuje swe pierwsze przeprawy z... trzymaniem w ręku łopaty:

„...I to trzeba umieć. Ach! tak, rozumiemy. Kilka gwałtownych ruchów nic nie daje, męczy organizm, wyczerpuje prędko zapas sił. Trzeba pracować systematycznie, planowo, nie tracić naprózno energii.

Wszystkie głowy naładowane zwrotami łacińskimi i formułkami matematycznymi chylą się z uznaniem przed tą prostą nauką."

Znów inny opisuje przemiany, jakie zachodzą w tych młodzieńcach:

„...Wszyscy nasi dają sobie radę, tylko Maniuś to ofiara. To mu chleb zbyt czarny, to kawa mało słodka. Boi się wód, aby nie dostać kataru. Chce ciepłej wody. Ma min synek. Musimy się wszyscy wstydzić za niego. Ale już się uczy powoli."

Jakże charakterystyczne są te wynurzenia!

Lecz rzecz najistotniejsza: Jak się układa do J. H. P. współżycie tych „z cenzusem" z tymi „zawodowymi" kopaczami rowów, ludźmi ciężkiej pracy fizycznej, na stałe już do tej pracy przynależnymi?

Czytamy o tym w relacji jednego z maturzystów:

„...Junacy bez cenzusu okazali się inteligentnymi chłopcami i dobrymi uczynnymi kolegami, z którymi rozstanie było potem bardzo przykre. Na każdym kroku spotykały nas przyjemne rozczarowan'a. To, co wyobrażaliśmy sobie jako złe i uciążliwe, okazywało się przy bliższym poznaniu miłym i wesołym, a obóz cały był nam z każdym dniem bliższy..."

Albo takie zwierzenie maturzysty już po ukończeniu pracy i wyjeździe z obozu w Zakopanem, czy nie jest miłe?

„...Dziś bez wstydu przyznaję się, że łzy mi stanęły w oczach, gdy przyszło żegnać się z tymi naprawdę morowymi chłopcami, z którymi przez ten miesiąc zawiązała się przyjaźń piękna, bo prawdziwa. Pociąg zwolna rusza ze stacji otulonej wieczornym mrokiem. Wychyleni do połowy przez okna krzyczymy z całych sił: „Niech żyją junacy zawodowi", „Niech żyje kadra", „Niech żyją Junackie Hufce Pracy"..."

Zwierzenia powyższe mają wagę dokumentu i wymowę bardzo jasną i wyraźną. W ich świetle okazuje się, że doświadczenie, poczynione bieżącego lata po raz pierwszy, powiodło się całkowicie i że dobra była myśl, aby przyszłych naszych adwokatów i kupców, nauczycieli i inżynierów nie tylko zaprawić do wysiłku fizycznego, nie tylko praktycznie unaocznić im, jak do pracy fizycznej podchodzić, jak jej wartość oceniać — ale również i zbliżyć ich do tego środowiska, do tych ludzi, dla których fizyczna praca jest i będzie zawodem życiowym.

Na wartość pracy kładzie tak wielki nacisk nasza Konstytucja Kwietniowa. Od tej wartości i jej intensywności uzależnił Wódz Naczelny potencjał obronny Polski, podcią gnięcie Jej wzwyż.

Jesienią wejdzie w szeregi armii, dostanie się do koszar wojskowych zastęp młodzieży, który poznał i warunki i wartość pracy, stanął na jednym poziomie i przy tym samym warsztacie pracy z zawodowymi pracownikami fizycznymi.

Trud, przebytych przez tych „z cenzusem" w J. H. P., nie pójdzie zaprawdę na marne. Nie tylko ich zahartuje fizycznie. Ale i duchowo urobi w poszanowaniu tego czynnika siły i potęgi Polski, jakim jest — praca.

„Ha, ha!"

W okresie roznamiętnionej agitacji niemieckiej w czeskich Sudetach, Niemcy demonstracyjnie pozdrawiali się podniesieniem ręki i hasłem: „Heil Hitler!". Policja czechosłowacka walczyła z tą formą agitacji dość bezskutecznie, co wywoływało wiele radości wśród rozentuzjazmowanych Niemców. Pewien urzędnik Ministerstwa Spraw Wew. robił wymówki posłowi czechosłowackiemu z partii narodowo - niemieckiej, że przyjmuje na wiecach pozdrowienia „Heil Hitler". Poseł ten odpowiedział żartobliwie, że, aby uniknąć nawet podejrzenia o prowokację, należałoby krzyczeć tylko „ha, ha!". Wtedy Czesi mogą przypuszczać, że krzyczy się: Heil Hodża, Słowacy, że: „Heil Hlinku, Niemcy Rzeszy: „Heil Hitler", a Niemcy sudeccy: Heil Henlein". Istotnie na to wszystko wystarczy: Ha, ha!

GŁOSY I ODGŁOSY

Czy ludność polska w Niemczech na tym co zyska?

Marszałek Goering wydał w porozumieniu z ministrem finansów Rzeszy rozporządzenie w sprawie pomocy dla wsi dla zahamowania odpływu ludności wiejskiej do miast. Rozporządzenie przewiduje m. in. całkowite umorzenie t. zw. pożyczek ślubnych tym małżeństwom, które co najmniej 10 lat będą przebywały na wsi, oraz ograniczenie wysokości spłat od udzielonych pożyczek specjalnych w wypadku pobytu na wsi przez przeciąg czasu conajmniej pięciu lat.

Rozporządzenie powyższe interesuje w dużym stopniu ludność polską w Niemczech składającą się przeważnie z włościan i chłopów. Na marginesie tego rozporządzenia snuje prasa polska w Niemczech wątpliwości, czy nowe ulgi dla wsi staną się udziałem Polaków, których w praktyce odsuwano dotąd prawie całkowicie od uzyskiwania świadczeń państwowych na rzecz wsi wzgl. wykorzystywano je do wywierania nacisku polityczno-narodowego na słabsze narodowo jednostki polskie.

Opolskie „Nowiny Codzienne" zaopatrzyły wiadomość o nowym rozporządzeniu marszałka Goeringa w następujący komentarz:

„Nas interesuje specjalnie, czy i jak będzie zastosowane nowe rozporządzenie względem polskiej ludności wiejskiej w Niemczech. Dotychczasowe nasze doświadczenia w tej dziedzinie są jak najgorsze. Przypominamy tylko, że Polak z reguły nie otrzymuje zapomogi na dzieci, ani pożyczki ślubnej. Wyrażamy nadzieję, że dzięki memoriałowi Związku Polaków w Niemczech, złożonemu ostatnio w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Rzeszy, ludność polska będzie odtąd w tej dziedzinie na równi traktowana z ludnością niemiecką i że nowe rozporządzenie nie posłuży jako dalszy instrument germanizacji w rękach tych, którzy decydują o nowoprzewidzianych pomocach dla ludności wiejskiej".

Jeśli się weźmie pod uwagę dotychczasową praktykę władz niemieckich w tej dziedzinie, to przyznać trzeba, że powyższe zastrzeżenia i obawy są zupełnie na miejscu.

Przywrócenie równowagi

„Express Poranny" zastanawia się nad zwichniętą równowagą pomiędzy zapotrzebowaniem, a zaofiarowaniem pracy w poszczególnych zawodach.

„Kierownicy zakładów przemysłowych w czasie egzaminów dyplomowych na Politechnikach w Warszawie i Lwowie wyrywają sobie młodych inżynierów.

W COP. daje się odczuć brak młodych ludzi z ukończoną zawodową szkołą metalową. Już obecnie spotykamy się w niektórych dziedzinach ze zjawiskiem, że brak wykwalifikowanych sił hamuje nasz rozwój gospodarczy.

Jednocześnie nowy ustrój adwokatury zamyka na szereg lat dopływ do niej młodzieży. Młodzi prawnicy pozostają bez pracy. Absolwenci wszystkich wydziałów Uniwersytetu muszą przyjmować najgorzej płatne posady, nie związane zupełnie z ich zawodem.

Co jest tego przyczyną, że w jednych dziedzinach młodzież jest poszukiwana, w drugich zaś nie ma żadnych możliwości znalezienia zajęcia?

Odpowiedź prosta: zwichnięcie równowagi między możliwościami zatrudnienia nowych sił w poszczególnych zawodach a dopływem do nich.

Od szeregu lat u młodzieży daje się zauważyć pęd do kilku wybranych zawodów z pominięciem pozostałych. Na 60 tys. absolwentów wyższych uczelni w Polsce aż 28 tys. ukończyło prawo i humanistykę. Natomiast medycynę tylko 8500 studentów, a Politechnikę 6000.

Przeprowadzanie badań nad celowością kształcenia takiej czy innej ilości młodzieży w poszczególnych zawodach jest rzeczą trudną, można się jednak pokusić o stosunkowo dokładne ustalenie na szereg lat potrzebnego zapotrzebowania na fachowców w poszczególnych dziedzinach".

Przywrócenie tej równowagi konieczne będzie choćby przez planową ingerencję państwa podobnie, jak to się dzieje w innych państwach.

Ochrona macierzyństwa robotnicy
Akcja ministerstwa opieki społecznej na rzecz żłobków fabrycznych

Warszawa, 26. 7.

(ISKRA) W myśl wytycznych ministra opieki społecznej M. Kościałkowskiego, prowadzona jest we wszystkich działach pracy ministerstwa opieki społecznej planowa akcja, zmierzająca do zapewnienia dziecku w Polsce należytej opieki i warunków zdrowego wzrostu.

W ramach tej akcji główny inspektor pracy, inż. Marian Klott zwrócił specjalną uwagę na wykonanie przez zakłady pracy ustawowych obowiązków w dziedzinie ochrony macierzyństwa robotnicy.

Główny inspektor pracy polecił inspektorom pracy na terenie całego kraju, aby dopilnowali wykonania obowiązku zakładania żłobków fabrycznych, które są podstawą racjonalnej ochrony matki — robotnicy i jej dziecka. Zakładanie żłobków obowiązuje wszystkie fabryki, które zatrudnia ponad 100 kobiet.

W razie, gdy istnieją trudności w założeniu żłobka, ministerstwo opieki społecznej godzi się na prowadzenie t. zw. stacyj opieki nad matką i dzieckiem, jedynie jako formy zastępczej, bezpośrednio przy fabrykach, czy przez instytucję pozafabryczną.

Zastąpienie żłobka fabrycznego opieką poprzez stacje nie może pociągnąć za sobą uszczuplenia realnej pomocy, udzielanej matce — robotnicy i jej dziecku. Dlatego też opieka instytucyj zastępczych, dając mniejszy niż w żłobkach zakres opieki, rozciągnąć się musi na okres dłuższy i objemować dzieci ponad 15 mies. co najmniej do dwóch lat. Koszty opieki nad matką — robotnicą i jej dzieckiem obciążają całkowicie pracodawcę. Instytucje zastępcze zapewniać muszą świadczenia w rozmiarach przewidzianych instrukcją ministerstwa opieki społecznej i tak zorganizować opiekę, aby robotnice nie rezygnowały z niej z powodu kłopotów w otrzymywaniu pomocy.

Dobrze postawiona opieka nad dzieckiem robotnicy jest jednym z warunków racjonalnej organizacji pracy, daje bowiem matce spokój psychiczny, a przez to czyni jej pracę lepszą i wydajniejszą.

INFUŁA Z KART

„Kto gra w karty, ma łeb obdarty" ale „kto gra dobrze, tego nikt nie odrze"

Poznań, 26. 7.

NIE KRÓTKA LITANIA.

W Polsce od wieku XVI znano nie zgorzej grę w karty. Henryk Bzyl wymienia za Gołębiowskim, badaczem „kartowników polskich" następujące nazwy gier: kupiec, kasztelan, wózek, samotnik, studencka, bicz, nosek, rus, drużbart, król, ranisz, pam fil, hapanka, tryszak, straszak, flis, mariaż zwykły i szlifowany, rumel i pikieta. Diablo niekrótka litania wszystkich tuzów (as), kralek (dama), wyżników i niżników, dziesiątek i t. d. w całości talią zwanych.

KABAŁKOWANIE.

Gdy dzisiaj kibicujemy, jak mówiono on gi „kabałkujemy", nie jesteśmy bez historii. Znano kabałkujących, którzy także „boczki trzymali". A przeciwko wpływom obcym, jak gdyby agenturom, na sztukę tę, tak powszechną na świecie, powstawał ks. biskup Ignacy Krasicki, gniewając się, że oryginalne polskie gry ustąpiły miejsca zapożyczonym od „obcych nacyj", że walety i damy przepędziły wyżników i niżników. Urażone zostało poczucie dumy narodowej! Loteria, karty i t. p. nie znają różnicy stanowej, jedynie rozróżniają mądrych i głupich. Łatwo chyba odgadnąć dlaczego.

SASKIE OSTATKI STWORZYŁY HAZAD.

Według Józefa hr. Krasickiego, autora publikacji „Rozrywka na długie wieczory, czyli zbiór różnych kabałek", karty w XVI wieku były bardzo drogie i mało rozpowszechnione, ale w XVII wieku tak się rozwielmożniły, że Śmiadkowski w Wilnie założył specjalną papiernię i fabrykę kart. W XVIII wieku powstają trzy nowe fabryki kart pod Warszawą, pod koniec epoki króla Stasia wyrabiano je także w Horodnicy w pow. grodzieńskim w fabryce Tyzenhauzena. Ostatecznie — va banque! — „saskie ostatki" stworzyły hazard karciany. Choroba, przepraszam, kartograjstwo już święciło triumfy.

Wypadało by tak: silna Polska (XVI w.) a słabe karty; — słaba Polska — mocne karty; — upada Polska — najsilniejsze karty. Licho zresztą tam wie, jak to z tym było i jest! Król Zygmunt Stary lubił grać we „flusa", a król n. p. Stanisław August (król Staś) był przeciwnikiem kart, jako że wojsko zgrywało się grubo ze szkodą dla dyscypliny wojskowej. Kościuszko próbował walczyć z hazardem. Próbował i n'e dał rady! Ale późniejsi wodzowie Chłopicki, Umiński czy Konarzewski byli zapalonymi karciarzami. Hazardowali...

I świętobliwe osoby nie zawsze mogły opędzić się przed pokusą „tuzów i kralek". Nie kabałkowały one, ale rżnęły tęgo. Naprzykład sufragan przemyski, Roman Sierakowski, któremu przezacna świątobliwa pani hrabina Potocka (dzisiaj chodziłaby n. p. w Poznaniu do drugo albo małego Dobskiego) podarowała mu infułę... z kart! Nie żart, przecież wszelkie głupstwo jest wieczne! A Kraszewski pisze z goryczą: „... w zapale szulerskim gracze rzucali karty, śpiesząc do psalmów i modłów. Aleksander Jelski w dziele p. t. „Karciarstwo i wogóle gry i zabawy hazardowe u nas w świetle tradycji i literatury polskiej" stwierdza, że karciany hazard szczególnie upował mieszczaństwo.

NAPRAWDĘ JEST CO OGLĄDAĆ?

Polskie karty były z punktu widzenia sztuki graficznej kopalnią typów (poważne, humorystyczne, frywolne), a kto się chce przekonać, może je oglądać w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie. H. Bzyl mówi: „Naprawdę jest co oglądać". Ja twierdzę, że Bzyl jest idealistą, zachęcając do oglądania. My mamy swoje talie w ręku i one wystarczą, aby tradycję narodowego kartograjstwa przywoicie podtrzymywać a nie tracić czasu na oglądanie zabytków historycznych! Życie i twórczość — panie Bzyl!

PRZEGRAĆ, ABY WYGRAĆ.

Jeżeliby ktoś posądzał nas o wstręt do kart, mylny to sąd —: my tylko nie mamy czasu za dnia, a w nocy lubimy, mówiąc krótko, łóżko. To także nie najlepszy zwyczaj, po to zaniedbujemy okoliczności, jakie się nastręczają w klubach różnych nocną porą, gdzie można coprawda przegrać do partnera, ale tylko poto, aby grający albo i później wygrać nawet bez gry w karty. Dlatego ja biedny człowiek mam łeb obdarty, a co gorsze, nie mogę powiedzieć, że mnie już nikt nie odrze! Ciekaw jestem, ja czy oni są mądrzejsi... Niestety... nie wątpię. Odznaczony nie będę. Infuły z kart nie dostanę. Chyba gdyby wszystko szło na opak, jak naprzykład: Maria mu na imię a jest chłopak i to ani Smętek ani Koubek ani Pół-czyński. Cóż winien?

Co robią nasze transatlantyki?

Nasze okręty transoceaniczne cieszą się w dalszym ciągu pokaźną frekwencją. M-S „Piłsudski", który odszedł przed kilkoma dniami z New Yorku do Kopenhagi i Gdyni zabrał 381 pasażerów, z których 235 wyląduje w Gdyni. Statek wiezie 259 worków poczty, 1.431 ton ładunku oraz 5 samochodów, które pasażerowie zabierają ze sobą dla rozjazdów po Europie. Wśród pasażerów znajdują się m. in. prof. uniwersytetu Monitoba w Kanadzie, dr. Watson Kirkconnell oraz znany wydawca węgierski, Bela Payerle. Przyjazd do Gdyni spodziewany jest około 24 bm. Już w 2 dni po tym wyruszy M-S „Piłsudski" na wycieczkę do Sztokholmu, organizowaną przez Stowarzyszenie Elektryków Polskich, a następnie odejdzie na drugą wycieczkę do stolic Skandynawii, by powrócić do portu macierzystego w dniu 8 sierpnia. I znów w 2 dni później motorowiec wyrusza do Kopenhagi i New Yorku w 28-ą kolejną podróż na tej trasie.

Jednocześnie M-S „Batory", który w tych dniach zabrał z Gdyni 744 wycieczkowiczów na fiordy, wyrusza po powrocie do Gdyni w 26-ą kolejną podróż na szlaku północno - amerykańskim — z kompletem turystów amerykańskich, powracających z wywczasów po Europie.

Z innych transatlantyków S-S. „Kościuszko" wyruszył 21 bm. na krótką wycieczkę do Kopenhagi, a następnie wraca na swą zwykłą trasę i 28 bm. powiezie dużą grupę emigrantów do Rio de Janeiro, Santos i Buenos Aires. Drugi statek linii emigracyjnej południowo - amerykańskiej S-S „Pułaski", po przybyciu z Gdyni do Rio de Janeiro w dniu 18 bm., zawinął do Rio Grande de Sul, a następnie do Buenos Aires. Wreszcie, w 108-ą kolejną podróż do Palestyny wyruszył w tych dniach S-S „Polonia" po przywiezieniu z Haify do Konstancy (Rumunia) blisko 700 pasażerów.

Po trzęsieniu ziemi w Grecji



Mieszkaniec Cropos odszukuje resztek swego mienia.

Można fotografować na odległość 80 km

Tymi dniami amerykańskim astronomom udało się dokonać, daleko idącego w swoich konsekwencjach, dzieła a mianowicie zdjęcia fotograficznego na odległość 80 km. miasta Los Angeles.

Rezultaty tego zdjęcia przeszły wszelkie oczekiwania. Cały szereg drobnych szczegółów uwidacznia fotografia zupełnie dobrze, np. w otwartych oknach rozpoznaje się postacie ludzkie.

Pisma amerykańskie podkreślają, że fakt ten umożliwiający dokonywanie zdjęć na odległość będzie mieć duże znaczenie podczas wojny. Pozycja artylerii, urządzenia etapowe, rozmieszczenie rezerw, i t. d. będą mogły być zupełnie łatwo i dokładnie sfotografowane przez nieprzyjaciela. Armia amerykańska zainteresowała się teleskopem.

Rudowłose piękności

Cechą rudowłosych mężczyzn jest, poza wieloma innymi — ich romantyczność. Miłość wypełnia ich całą istotę. Leży to już w ich krwi... czy może we włosach. A kobiety? Kwestia ta nastręcza większe trudności. Rudowłosa kobieta jest wrażliwa, pobudliwa i również romantyczna. Kobiety rudowłose, które odegrały jakąkolwiek rolę w historii, odznaczały się zawsze skomplikowanym, problematycznym charakterem. Skala ta jest bardzo rozległa... od hetery rozwiązłej do niewinnej świętej. Imiona jak Sapho, Kleopatra, Elżbieta angielska, Lady Hamilton mówią same za siebie. Przekleństwo, ciążące na rudowłosych, sięga najwcześniejszego średniowiecza. Czarownice zawsze przedstawiano jako rude piękności. Dopiero Odrodzenie przywróciło rudowłosym pięknościom ich pozycję. Malarze tej epoki często sięgają do egzotycznej piękności rudowłosych Wenecjanek, które stanowiły ulubiony temat Tycjana. Po tym przeszedł okres zapomnienia rudowłosych. I dopiero wiek XX, wiek rozwoju kinematografii, przywrócił rudowłosym ich pozycję. Hollywood stworzył haussę na ten typ kobiet. Z pośród rudowłosych sław kinowych najbardziej znane są Katarzyna Hepburn, Myrna Loy, Klara Bow i Jannet Gaynor. Wiele gwiazd, zazdroszcząc laurów rudowłosym, postanowiło przekształcić się na „syntetyczne" rude piękności. Reżyserzy filmowi jednak twierdzą, że „syntetyczne" piękności ustępują w sobie ekscentryczności oryginału. Jak oświadczył jeden z wybitnych reżyserów, dobry znawca duszy kobiecej, „rude włosy — to nie kwestia barwy, ale przede wszystkim kwestia charakteru".

Najniebezpieczniejszą rudowłosą w historii była Elżbieta angielska. Bezwzględna potrafiła z zimną krwią usuwać swych przeciwników, oddając pod topór kata hr. Essex i królową Stuart. Nieposkromiona w uniesieniach romantycznych, dbała zawsze o pozory. Wielu kronikarzy współczesnych widziało w niej wzór dobrej, szlachetnej królowej. Na jej cześć jedna z kolonij angielskich w Ameryce przyjęła nawet nazwę „Virginia", to znaczy „dziewicza". Równie władczym typem nowych czasów, bez środków królewskiej władzy, jest znana piękność hollywoodska, Katarzyna Hepburn, która urodą swą przewyższa naejedną piękność koronowaną Renesansu czy średniowiecza.

Lady Hamilton, córka ubogich rodziców, nazywała się Amy Lion. Po burzliwym życiu miłosnym została małżonką posła angielskiego w Neapolu, Sir Williama Hamiltona. Piękna rudowłosa, pełna temperamentu kobieta, znalazła ujście dla swego temperamentu w polityce. W roku 1792, uchodząc przed Francuzami, poznaje Lorda Nelsona i staje się ostatnią płomienną miłością wielkiego bohatera Anglii.

Znany jest piękny obraz Tycjana „Dziewczę z owocami". Wielki malarz Renesansu umiał doskonale wydobyć wszystkie cechy charakteru rudowłosych i nadać barwie włosów swego modelu tak płomienny ton, że dziś mówi się w technice o „tycjanowskich typach" dla określenia istoty piękna rudowłosych. Sławna również tycjanowska Salomea jest także rudowłosa. Wielki malarz umiał w każdy portret włożyć tyle samoistnego czaru, że z jednego i tego samego modelu stworzył dwa przepaściste różne typy. Czerwień tycjanową mają również włosy artystki filmowej Sary Leander, która czaruje widza w licznych swoich filmach. Nawet murzyni cenią egzotyczny urok rudych włosów. Pod gorącym niebem Afryki przyroda nie zna tych płomienistych tonacji. A jednak dość często spotkać można w puszczach afrykańskich rudowłose piękności, sztucznie hodowane. Tubylcy potrafią sporządzać kosmetyk z popiołu i mierzwy krowiej. Ugniotłszy z masy tej pastę odpowiednio gęstą, nakładają ją grubymi warstwami na głowę. Po wysuszeniu — pastę usuwa się, uzyskując piękny rudy kolor włosów, który w zestawieniu z hebanową czernią skóry daje piękne efekty barwne.

Praga nie odstąpi Sowietów nawet za cenę paktu o nieagresji

Prasa angielska dowiaduje się z wiarygodnego źródła, że gdyby Niemcy zaofiarowały pakt nieagresji, rząd czeski przyjął by taką propozycję, jednak pod warunkiem, że nie byłby zmuszony do zmiany polityki zagranicznej.

Należy zaznaczyć jednak, że propozycja taka nie została jeszcze dotychczas wysunięta.

W ciągu ostatniego tygodnia poseł angielski Newton dwukrotnie odwiedził premiera Hodżę, przy czym treść tych rozmów budzi duże zaciekawienie.

Minister Halifax i minister Bonnet mieli nalegać na Pragę, by:

1) rząd czeski pod żadnym warunkiem nie zrywał rokowań z Henleinem,

2) zastanowił się nad udzieleniem dalszych koncesji,

3) działał z największą rozwagą i nie przesądzał niczego.

Dr John William Rose
angielski przyjaciel Polski

Warszawa, 26. 7. (PAT.)

Do Polski przybył na dwumiesięczne studia naukowe dr. John William Rose, profesor uniwersytetu londyńskiego.

Prof. Rose, który doktoryzował się w Krakowie, wykłada historię i literaturę polską w wyższej szkole studiów słowiańskich przy uniwersytecie londyńskim. Ogłosił on drukiem wiele prac o zagadnieniach polskich. Do najcenniejszych należy jego praca o Górnym Śląsku i o Stanisławie Konarskim.

Osobliwe jezioro

W jednej miejscowości pod Travemünde znajduje się jezioro zwane „Hemmelsdorfer", które jest położone 45 m. poniżej poziomu morza i posiada niezwykłe ciekawą właściwość. Oto do 35 m. głębokości woda jest słodka, poniżej 35 m. natomiast jest już słona.

Stefan Schmidt, doc. U. J.

Dzisiejsza sytuacja gospodarcza Stanów Zjedn. A. P.

Kraków, 26. 7.

Okrągłych 10 lat temu wracałem do Polski po półtorarocznym pobycie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, wioząc ze sobą głęboką nieufność do dolara. Ale wiara w niewzruszalność tej waluty była wówczas w naszym kraju tak silną, a możliwość odstąpienia Stanów Zjednoczonych od parytetu wydawała się taką herezją, że każdą wzmiankę o tym witano ironicznym uśmiechem.

Dopiero w rok później mogłem na ten temat zamieścić krótką notatkę w dodatku gospodarczym do Krakowskiego Kuriera Ilustrowanego. Notatkę tę redakcja, działając z życzliwości, w której szczerość nie miałem najmniejszego powodu wątpić, silnie złagodziła.

O ile wówczas ewentualność obniżenia wartości dlora uważano za wymysł fantazji, o tyle dziś ludzie skłonni są dawać wiarę najnieprawdopodobniejszym wersjom na ten temat. Szczególnie w ostatnich tygodniach wieści o ponownej dewaluacji dolara były kilkakrotnie lansowane. W związku z tymi alarmami chcę krótko zobrazować, jak przedstawia się obecna sytuacja gospodarcza Stanów Zjednoczonych.

Jako fakt stwierdzony możemy uważać, że sytuację gospodarczą w Ameryce charakteryzował w ciągu kończącego się obecnie roku gospodarczego spadek cen, który przybrał tempo niemniejsze niż w okresie ciężkiego kryzysu lat 1929 do 1932, zakończonego obniżeniem parytetu dolara.

Okres pomyślej koniunktury, rozwijającej się od r. 1933 zakończył się z początkiem ub. roku kalendarzowego. Z wiosną 1937 gospodarstwo Stanów Zjednoczonych weszło na drogę represji, t. j. cofania się i kurczenia koniunktury. Od tego czasu ceny minimalne podstawowych dóbr produkcyjnych obniżyły się na rynkach amerykańskich mniej więcej o 33 proc., co oznacza niewątpliwie spadek bardzo znaczny.

Poziom cen w przeliczeniu na dolary sprzed dewaluacji a więc z uwzględnieniem zmian wartości złota był w kwietniu rb. niemal identyczny z poziomem okresu bezpośrednio poprzedzającego dewaluację. — Przy przyjęciu poziomu pięciu ostatnich lat przedwojennych za podstawę, równą 100, otrzymujemy, że wskaźnik cen w złocie obracał się zarówno na początku kwietnia 1933, jak i na początku kwietnia 1938 około 75. W szczególności także ceny produktów rolnych, wyrażone w złocie kształtowały się w obu latach na bardzo podobnym poziomie. Wskaźnik ich wynosił 55 na początku kwietnia 1933 i 56 na początku kwietnia 1938, pozwalając wnioskować, że ostateczny rezultat zmniejszania się nożyc cen był dotąd nikły.

Również kursy akcyj i objętość obrotów w pierwszym kwartale br. nieznacznie tylko odbiegały od poziomu z I kwartału 1933.

To uderzające podobieństwo sytuacji 1933.

gospodarczej dało się zdaje się powód do przypuszczeń, że rząd sięgnie po analogiczne środki zaradcze, jakie przedsięwzięte zostały w roku 1933, a więc że parytet dolara ulegnie ponownemu obniżeniu. Tendencje dewaluacyjne niewątpliwie w Stanach nadal trwają. Wśród farmerów mają one niemało zwolenników, choć nie tylu co miały uprzednio. Sytuacja rolnictwa doznała bowiem dzięki dwutorowemu oddłużeniu poważnego odprężenia. Oceniana też jest mimo ponownego gwałtownego spadku cen, przez przedstawicieli samego rolnictwa jako znacznie mniej krytyczna w porównaniu z sytuacją z przed kwietnia 1933.

Tymczasem zwolennicy ingerowania na rzecz rolnictwa przez dążenie do zamknięcia nożyc cen na drodze poczynięć walutowych, ponieśli w ostatnim czasie ciężką stratę przez śmierć profesora Warrena. Profesor Warren był jednym z głównych filarów tezy reflacyjnej. W tym kierunku działał jako doradca agrarny prezydenta Roosevelta. Śmierć Warrena osłabia pozycję zwolenników dewaluacji. Wzmacnia pośrednio szanse zwolenników planowej organizacji rolnictwa i raczej w tym ostatnim kierunku należałoby dziś liczyć się ze zdwojonym wysiłkiem przedstawicieli farmerów.

Poza kołami rolniczymi nastawienie psychiczne społeczeństwa jest dziś na ogół nie przychylne względem ewentualnych zabiegów dewaluacyjnych. W tym też tkwi zasadnicza różnica w porównaniu z okresem kryzysowym lat 1929 — 1932. Prezydent Roosevelt obejmując władzę miał za sobą opinię publiczną, która żądała obniżenia parytetu. Dziś miałby prawdopodobnie większość tej opinii przeciw sobie. Ostatni wywiad udzielony przedstawicielom prasy, oraz ustawy przyjęte ostatnio przez Kongres i podpisane przez Prezydenta zdają się przemawiać za słusznością mych wywodów. Przemawia za tym także zbliżający się najbliższej jesieni termin wyborów do ciał ustawodawczych.

Oczekiwanie wyniku wyborów jest w tej chwili raczej jednym z czynników hamujących poprawę gospodarczą. Przeciwnicy Roosevelta uważają bowiem usunięcie partii, będącej dziś u steru, za zasadniczy warunek dla definitywnej poprawy. Jakby na przekór ich pobożnym życzeniom właśnie ubiegły tydzień przyniósł po dalszej obniżce cen stali, nieoczekiwaną poprawę kursów akcyj, a to tak w stali jak miedzi, cynie, kauczuku i innych prowadzących papierach. Obroty uzyskały dawno niebywały poziom. Szereg znawców amerykańskiego życia gospodarczego jest zdania, że już obecnie stoimy wobec faktu punktu zwrotnego w kierunku przełamania kryzysu. Definitywna ocena sytuacji w tej mierze byłaby zdaniem moim przedwczesną. Dlatego na razie jeszcze się z nią wstrzymać trzeba.

Jak wyglądać będzie dworzec główny
w Warszawie?

Warszawa, 26. 7. (ISKRA).

W końcu 1939 r. przewiduje się całkowite wykończenie warszawskiego dworca głównego. Będzie on wyposażony w najbardziej nowoczesne urządzenia.

Dworzec będzie ogrzewany elektrycznie. Instalacja ta jest bardziej dogodną w konserwacji, znajmuje mniej miejsca, ułatwia obsługę, umożliwia doprowadzenie przewodów grzejnych do każdego miejsca. Stopień nagrzewania jest regulowany termostatami, w zależności od temperatury zewnętrznej.

Większość pomieszczeń będzie ogrzewana za pomocą podłóg grzejnych, co stwarza iedalne warunki, gdyż decentralizuje źródła grzania i ciepło wydziela się przez promieniowanie, łagodnie rozprowadzone na dużej przestrzeni podłogi.

Sygnalizacja będzie automatyczna i scentralizowana, przede wszystkim świetlna; megafony są jedynie przewidziane jako uzupełnienie.

W restauracjach, poczekalniach, hallach czas odejścia paciągów będzie wyświetlany na ruchomej taśmie, połączonej z mechanizmem zegarowym, aby były wyświetlane jedynie najbliższe pociągi. Sygnalizowane będą również odloty samolotów i opóźnienia pociągów.

Pomieszczenia będą wentylowane przez tłoczony strumień powietrza, który w zimie będzie nagrzewany. Projektuje się wykonanie schodów ruchomych o długości biegu ca 14 m. i wysokości podniesienia ca 7 m. Schody będą zaopatrzone w fotokomórkę elektryczną, która będzie samoczynnie wprawiała schody w ruch w chwili zbliżenia się przechodnia.

Projektuje się również stosowanie świetlików w konstrukcji żelbetonowej, co dotychczas było w kraju bardzo rzadko stosowane.

Kasy biletowe będą wyposażane w maszyny do drukowania biletów. Każda z maszyn będzie zawierała około 2000 relacyj i umożliwi kasjerowi szybkie wydawanie biletów.

Sagunt

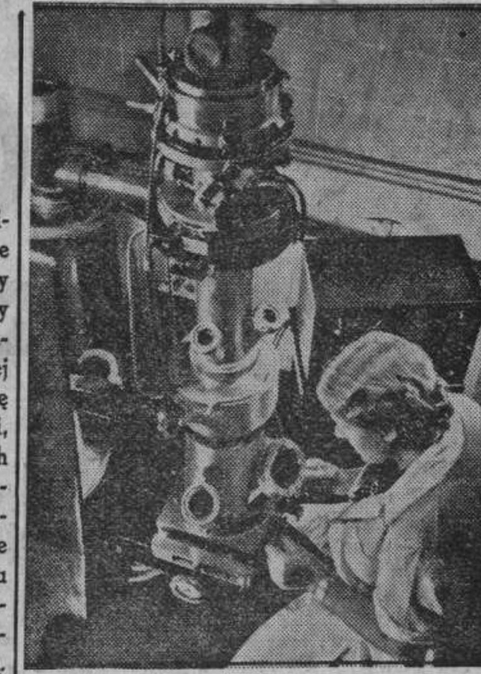
Wojska generała Franco skierowały swoje uderzenie na Sagunt, bardzo ważny punkt strategiczny ,zwłaszcza jako węzeł kolejowy, łączący Barcelonę z Walencją, a dalej na północ z Saragossą. Sagunt leży nad rzeką Palancia. Do roku 1877 nazywał się Murviedro. Jest miastem powiatowym, liczy około 10.000 mieszkaców. Posiada starożytne zabytki z czasów rzymskich, jak cyrk, teatr.

Rzymianie założyli osadę handlową około roku 1500 przed narodzeniem Chrystusa, nazywając ją Saguntum. Była ona wówczas najważniejszym punktem handlowym w Hispania Taraconensis. Saguntum zdobył w roku 219 przed narodz. Chrystusa Hannibal, Rzymianie odzyskali je sporowtem w roku 214. Następnie pustoszyli Saguntum Gotowie, Tarik, Cyd, Maurowie. W roku 1244 odebrano Sagunt Maurom. W roku 1811 Sagunt zdobył Suchet, któremu Napoleon I nadał tytuł księcia Albufera. Nazwa Albufera pochodzi od jednej z lagun Saguntu.

Gen. Carmona na Maderze



Prezydent Portugalii, gen Carmona, w drodze do kolonii portugalskich w Afryce, zatrzymał się w Maderze. Widzimy go w wagoniku kolejki terenowej.



Wielka zdobycz optyki elektronowej
Dwaj wynalazcy niemieccyBodo von Borries i Ernst Ruska, skonstruowali w zakładach Siemensa „hyper-mikroskop" dający już 30.000 powiekszenia. Ostrość tych powiększeń upoważnia wynalazców do nadziei, iż niebawem osiągną niebywałą skalę 1 : 100.000. „Hyper-mikroskop" umożliwi obserwowanie mikrobów i jadów dotychczas nie oglądanych okiem ludzkiem. Nauce dana będzie możliwość rozpoznania zjawisk rozgrywających się na przestrzeni jednej stutysięcznej milimetra. „Hyper-mikroskop" w konstrukcji swej opiera się o zasadę promieni elektronowych i jest tak zbudowany, że równocześnie trzech badaczy śledzić może objekt obserwacji.

Ukonstytuowanie się
Zarz. Głównego Zw. Peowiaków

Na pierwszym konstytucyjnym posiedzeniu zarządu głównego Związku Peowiaków, którego prezesem, jak wiadomo, jest min. Marian Zyndram Kościałkowski, zarząd ukonstytuował się w sposób następujący: wiceprezesi: — inż. Jan Pohoski, Jerzy Budzyński, Stanisław Kucharski; sekretarz generalny — Adam Borkiewicz, skarbnik — Tadeusz Wicherski.

Dział personalno - ewidencyjny objął p. Wacław Sokolewicz; dział Bartniej Pomocy objęli: pp. Czesław Jaworski, Stanisława Tomczukowa i inż. Marian Klott; sekcję społeczno - gospodarczą — pp. Stanisław Kucharski, sen. Władysław Malski; dział organizacyjny — p. Jerzy Budzyński; dział historyczny — p. Tadeusz Herfurt; dział kulturalno - wychowawczy — p. Jan Firowicz i p. Klemens Frelek; dział prasowy i propagandowo - odczytowy — pp. min. Konrad Libicki, Wanda Piekarska, Irena Wasiutyńska; w skład komisji współpracy legionowo - peowiackiej weszli pp.: inż. Jan Pohoski, min. Wacław Jędrzejewicz i dyr. Wacław Żyborski; dział młodzieżowy i dzieci objęła p. Stefania Kudolska a inspekcję inż. Marian Klott. (ISKRA)

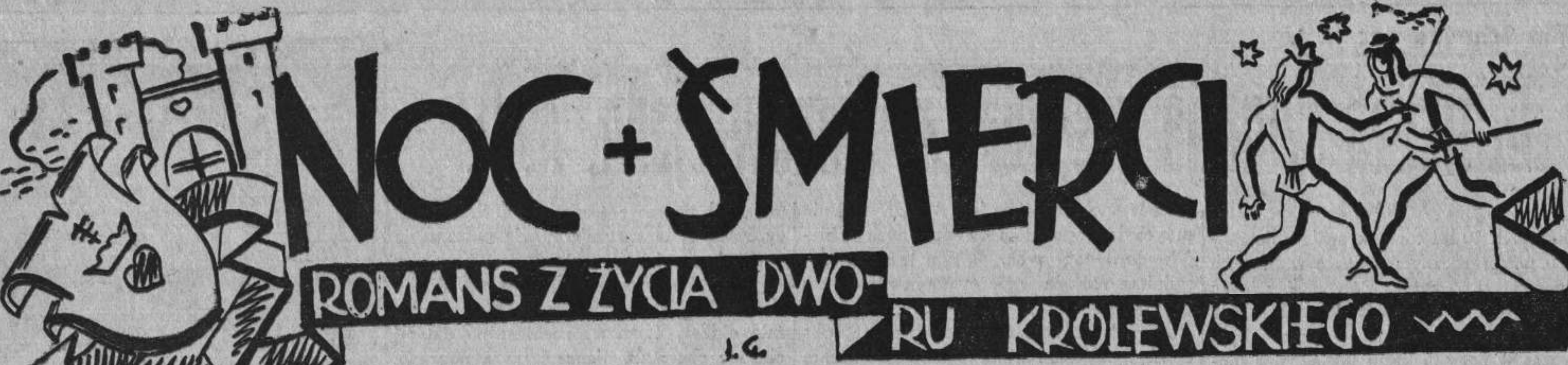
Chrześcijanie
w Sowietach kryją się po lasach

Podług doniesień, nadeszłych z Semipałatińska, głównego miasta w okręgu Kazakstan, wysłannicy OGPU odkryli w lasach ukrywającą się tam sektę chrześcijańską. Aresztowanych zostało 165 osób, w tym 55 kobiet i dzieci. Dorośli staną przed sądem jako oskarżeni o potajemną działalność antypaństwową. Dzieci porozmieszczano już w sowieckich domach wychowawczych.

Członkowie sekty modlili się i umartwiali na intencję uwolnienia Rosji od komunizmu. Na czele sekciarzy stał pewien włościanin. Wykryte przez GPU święte obrazy i ręcznie pisane modlitwy oddano do muzeum antyreligijnego.

Znudziło mu się między starszymi

Podczas wycieczki, urządzonej dla najstarszych mieszkańców jednej z miejscowości w Szwecji zniknął nagle 88-letni starzec nazwiskiem Rasmussen Frederiksen. Do wieczora przetrząsano całą sąsiednią okolicę, nigdzie jednak nie znaleziono starca. Dopiero późnym wieczorem natknął się zaginionego jego syn, który brał udział w poszukiwaniach. Starzec oświadczył, że znudziło mu się między starcami, wobec tego opuścił rozbawione towarzystwo, udając się na przechadzkę i oddalając się w ten sposób kilka kilometrów.



STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

W ciemną, burzliwą noc wojewoda Wassalski, niezauważony przez nikogo, w walce na szable morduje w sypialni na zamku wawelskim, sędziwego kasztelana Jakóba Sobieskiego. Synowie kasztelana Marek i Jan przysięgają zemstę mordercy, lecz Marek w zamieszaniu bitwy ze Szwedami, pada również od skrytobójczej kuli Wassalskiego. Wierna niewolnica Sassa, uświadamia Jana Sobieskiego, kto jest mordercą jego ojca i brata. W pojedynku Sobieski zabija Wassalskiego. Podczas gdy Jan łączy się miłością z Marią Kazimierą, żoną nowego kasztelana krakowskiego Zamojskiego, niewolnica Sassa porwana zostaje na rozkaz magika indyjskiego Allaraba. Wdowa po wojewodzie Wassalskim, piękna lecz zła Jagiellona, przysięga zemstę Janowi Sobieskiemu, który według przepowiedni zostać ma królem. Jagiellona zabiega o pomoc u indyjskiego magika, który daje jej napój miłosny, który zmusić ma do uległości Sobieskiego. Przez omyłkę Sassa zamienia dzbanki — napój wypija Zamojski i umiera. Sobieski rusza samopas do Żwańca i wpada w ręce atamana kozaków, straszliwego Doroszenki. Sassa śpieszy mu z pomocą...

100)

Pułki były przywiązane do niego i patrzyły nań, jak na człowieka, który miał je poporwadzić do zwycięstwa i łupów.

W tym jeden z oficerów oznajmił wielkiemu wezyrowi, że do obozu przybył seraskier z misją od padyszacha.

Była to wiadomość niespodziewana i niespodziewana wizyta. Czego chciał wezyr wojny w obozie? Co sułtan miał jeszcze rozkazać i zarządzić?

Kara Mustafa dał w tej chwili pierwszy dowód, że zamierza uczynić się niezależnym, gdyż zamiast przyjąć natychmiast z honorami wysłannika sułtańskiego, kazał seraskiera zaprowadzić do swojego namiotu, ażeby tam zaczekał, gdyż nie może przeglądu przerywać ani też kończyć przed czasem.

Oficer zaniósł seraskierowi tę odpowiedź i zaprowadził go do namiotu, w którym Kara Mustafa zwykł był przyjmować wizyty i odbywać rady wojenne.

Tutaj seraskier musiał czekać dość długo, aż nareszcie spodobało się przybyć do namiotu Mustafie.

Ukłonił się seraskierowi.

— Co cię sprowadza do namiotu — zapytał — jeżeli przynosisz mi jakie zlecenie od sułtana, władcy naszego, to je powiedz.

Ibrahim wyjął czerwone pudełko z twardego drzewa z poza swojej odzieży i podał je wielkiemu wezyrowi który na ten widok drgnął mimowolnie, gdyż znał znaczenie tej przesyłki.

— Weź to, wielki baszo! — Mam ci w imieniu sułtana wręczyć to pudełko, to jest moja misja do ciebie — odpowiedział.

— Ta skrzynka? Czy wiesz co zawiera? — zapytał Kara Mustafa.

— Nie mam prawa jej otwierać! — odparł seraskier.

— Więc daj mi ją! — rzekł wielki wezyr.

Otworzył. Skrzynka zawierała czerwony jedwabny sznurek.

— Dziękuję ci za tę przesyłkę — rzekł spokojnie, zamykając szkatułkę, — siadaj na sofie i wypoczni. Przed nadejściem nocy dam ci odpowiedź.

Serasier usiadł, Kara Mustafa wyszedł.

Służący weszli do namiotu i podali seraskierowi kawę i fajkę.

Tymczasem wielki wezyr kazał wezwać indyjskiego kapłana do innego przedziału w namiocie.

Gdy Allaraba wszedł, Kara Mustafa pokazał mu tajemniczą czerwoną skrzynkę.

Indyjski kapłan także widać znał jej znaczenie, a wszelka jego wątpliwość zniknęła, gdy wielki wezyr otworzył skrzynkę i pokazał mu czerwony sznurek.

— Widzisz ten podarunek padyszacha? — rzekł z szyderczym uśmiechem.

— Seraskier ci go przyniósł, wielki baszo? — zapytał kapłan, którego oczy drgnęły szczególnym blaskiem.

— Mnie... tak kapłanie! Gdyby się spełnić miała wola padyszacha, życie moje zakończyłoby się zaraz o tej godzinie! Powiedz, czy tak? czy to mi jest przeznaczone?

— Wielkich rzeczy jeszcze dokażesz, potężny i naczelny baszo! Życie twoje miałoby się skończyć o tej godzinie? Nigdy! Inaczej jest przeznaczonem!

— A jednakże sułtan przysłał mi jedwabny sznurek!...

— Nadeszła chwila, wielki baszo, w której możesz okazać, żeś zdolny do wielkiego czynu! — odpowiedział Allaraba głosem, który do głębi przejął wielkiego wezyra — teraz powinieneś okazać, że powołany jesteś do wielkich przeznaczeń! Sułtan poznał twoją potęgę i pragnie cię usunąć. Dobrze, przyjm sznur, każ go posłańcowi włożyć na szyję, udusić go i odesłać jako twoją odpowiedź do Stambułu.

— Rada twoje jest dobrą kapłanie! — zawołał Kara Mustafa, jest to odpowiedź godna potężnego człowieka! Czy byłeś na przeglądzie? Czy widziałeś pułki? Kto się poważy oprzeć dowódcy tak silnej armii?

Z utajonym triumfem słuchał Allaraba tych słów, mierząc badawczym wzrokiem wielkiego wezyra, który od tej chwili był zupełnie w jego ręku.

Jeżeli Kara Mustafa pójdzie za jego radą i odeśle wysłannika sułtańskiego z sznurem na szyi, to będzie dokonanym krok stanowczy, nastąpi zerwanie pomiędzy nim a sułtanem i wielki wezyr będzie musiał piąć się dalej stromą ścieżką i dostać na tron albo zginąć.

Wielki wezyr powrócił do tej części namiotu, w której znajdował się seraskier.

Trzymał on w ręku czerwoną skrzynkę, otworzył ją i wyjął jedwabny sznurek.

— Będziesz także moim posłańcem Ibrahimie baszo — rzekł — moja odpowiedź dla sułtana już jest zdecydowana.

— Jakże brzmi? — zapytał nie domyślając się niczego seraskier.

— Jest to odpowiedź bez słów. Będziesz moim niemym posłańcem, Ibrahimie baszo, — odpowiedział wielki wezyr.

Seraskier zadziwiony spojrzał pytająco. Co znaczyły te słowa wielkiego wezyra?

Niepewność Ibrahima nie trwała długo.

— Nie wiem, co na to powiesz, wysłanniku sułtański — rzekł Kara Mustafa — sznurek ten przeznaczyłem dla ciebie i chcę go odesłać padyszachowi na twojej szyi.

Seraskier nie wierzył swoim uszom. Odpowiedź ta decydowała w sposób okropny o stosunku wezyra do sułtana.

— Czyś się zastanowił nad następstwami podobnego kroku? — zapytał.

— Postanowienie moje jest niezmienne, idzie tylko o to, czy chcesz sam sobie założyć jedwabny sznurek, czy też to mają zrobić moi mamelucy, których w takim razie, jak sądzę, sowicie najprzód wynagrodzisz.

— Rozumiem teraz twój zamiar i postanowienie! — odpowiedział seraskier — ale nim wykonasz swą wolę, przypomnij sobie, że sam także jesteś śmiertelny. Ja spełniam rozkaz naszego wspólnego pana, a ty chcesz mu się oprzeć. Czy rzeczywiście czujesz się tak silnym, że się poważasz wystąpić przeciw rozkazowi sułtana?

Ja służę półksiężycowi! Gdybym zginął teraz, wszystko byłoby straconem! Któżby poniósł chorągiew proroka pod wały Wiednia? — zapytał Kara Mustafa z nieopisaną dumą i pewnością siebie — twój wzrok nie sięga tak daleko. Sułtan i jego państwo byliby zgubieni, gdyby kto inny stanął na czele pułków żądnych zwycięstwa! Rzecz zdecydowana! Będziesz moim niemym posłańcem do padyszacha. Zrozumie on tę odpowiedź.

— Więc każ wykonać na mnie swój wyrok, Mustafo baszo, jestem w twej mocy! — rzekł seraskier spokojnie — jestem wysłannikiem sułtana i dlatego nie mogę sam odbierać sobie życia, gdyżbym wykroczył przeciwko moim obowiązkom! Czyń zatem, co uważasz za dobre i sprawiedliwe.

Zaczęło się ściemniać i mamelucy wielkiego wezyra przynieśli do namiotu świeczniki.

Kara Mustafa podał im jedwabny sznurek.

— Seraskier — rzekł wskazując na Ibrahima — pragnie się przenieść do krainy wiecznego słońca, w której panuje błogość i rozkosz. Zabijcie go i wynieście za obóz. Tam przywiążcie go do jego konia i oddajcie go towarzyszom z rozkazem, aby niemego posłańca odprowadzili do seraju w Stambule.

Mamelucy rzucili się na seraskiera.

Nie bronił się on, lecz z właściwą Turkom rezygnacją i pogardą śmierci dał na sobie wykonać wyrok.

Upadł na sofę.

Mamelucy okręcili jedwabny sznurek około jego szyi i ściągnęli go.

Straszny wyrok okrutnego wezyra został spełniony w kilku chwilach.

Ibrahim basza został zaduszony. Wyzionął ducha. Ostatnim jego słowem było „Allach!”.

Kara Mustafa przypatrywał się temu bez najmniejszego wzruszenia.

W tej samej chwili jednak los jego także się rozstrzygnął. Mosty za nim były spalone. Musiał się piąć stromą ścieżką do szczytu władzy. Syn spahi chciał zasiąść na tronie Kalifów i ująć ster rządu. Odpowiedź dana przezeń sułtanowi objawiała wyraźnie ten zamiar.

Światło świec padało na nieruchomą, bladą twarz Ibrahima baszy, który w usługach swego władcy śmierć poniósł.

— Czyńcie, co wam rozkazałem! — rzekł Kara Mustafa, wskazując na jego zwłoki.

Słudzy wynieśli ciało seraskiera z namiotu.

Nieopodal stał na uboczu w półcieniu kapłan indyjski. Sprawiał on w tej chwili wrażenie złego ducha, którego dziełem było wszystko.

Ponury jego wzrok śledził martwego wysłannika sułtana, którego ciało nieśli mamelucy.

Na końcu obozu orszak seraskiera oczekiwał powrotu pana, albo jego rozkazów. Murzyn trzymał wierzchowca we wspaniałej uprzęży. W pobliżu stało sześciu służących z lektyką.

Gdy mamelucy wielkiego wezyra przybliżyli się ze zwłokami, poznali słudzy Ibrahima baszy swojego pana.

Na szyi jego był okręcony jedwabny sznurek. Żaden nie wyrzekł słowa, ani nie wydał jęku boleści. Przyjęli to tak, jak gdyby nic nadzwyczajnego nie zaszło.

Rozkaz wielkiego wezyra został wykonany w ciszy.

Mamelucy przywiązali zmarłego seraskiera do wspaniałego wierzchowca, po czym podali jego cugle murzynowi.

— Odprowadźcie swego pana do Stambułu — rzekli — macie go odstawić do seraju tak jak jest.

Słudzy zwrócili się w stronę Mekki i odmówili modlitwy. Następnie puścili się w drogę do Stambułu, postępując tak, jak gdyby ich pan żył jeszcze. W drodze zadawali mu pytania, donosili mu o tym, co zaszło, oddawali mu pokłony, a na stacjach podawali mu jadło i napój, nim się posilili sami.

Po wyprawieniu niemego posłańca indyjski kapłan wszedł do namiotu wielkiego wezyra.

Kara Mustafa spojrzał nań z wyrazem determinacji.

— Wiesz, co się stało, kapłanie? — zapytał — poszedłem za twoją radą!

— Wiedziałem o tym naprzód, potężny baszo i wodzu. Teraz droga do sławy jest przed tobą otwarta — odpowiedział Allaraba.

— Rano pułki wyruszą w drogę. Rozkazy już są wydane — mówił wielki wezyr dalej — nie chcę zwlekać ani chwili. Im prędzej przybędziemy pod Wiedeń, tym pewniejsze będzie zwycięstwo. Tatarzy już wyruszyli.

— Przychodzę z prośbą do ciebie, panie, — rzekł Allaraba.

— Mów, kapłanie! przyrzekam z góry, że spełnię twoje życzenie!

— Łaskaw jesteś dla mnie, słusznem jednakże jest twe zaufanie! Wyślij mnie do króla polskiego! Interesem twoim jest dowiedzieć się, jak wielką jest siła, którą Jan Sobieski ma dostarczyć cesarzowi.

— Rozumiem cię, kapłanie, chcesz być szpiegiem. Jest to niebezpieczne zadanie!

— Nie obawiaj się o mnie, najpotężniejszy baszo!

Wierność twoja i przywiązanie są wielkie, kapłanie, nie zapomnę ci tego, odpowiedział Kara Mustafa — dobrze, jedź! Upoważniam cię, abyś w moim imieniu udał się do obozu polskiego. Może ci się uda osiągnąć tę niezmierną korzyść, że powstrzymasz przymierzenia carskiego, a przynajmniej zatrzymasz go tak długo, żebym ich oddzielnie mógł pobić. Pozostawiam to twojej mądrości.

Allaraba pożegnał wielkiego wezyra i jeszcze w ciągu nocy konno opuścił obóz.

XLIX.

Nadzieja

Gdy w nocy po festynie, który odbył się w zamku warszawskim, młody książę Iwan Aminow z Sassą i służbą swoją opuścił w gniewie miasto, powziął on natychmiast postanowienie, odwróć się zupełnie od Polski.

Został obrażony w osobie swojej młodej i ukochanej małżonki, a należał do ludzi, którzy nie znoszą i nie zapominają obrazy.

Oparłszy się o poduszki swego podróżnego powozu, rozmyślał on z nachmurzonym czołem, czyby nie powinien pospieszyć do swojego monarchy i nakłonić go do przymierza z Turkami, ponieważ na dworze sułtańskim nie doznał tak zniechęcającego przyjęcia, jak w Warszawie.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

Wiadomości z kraju

WĘDROWNA SZKOŁA.

Z Jarosławia donoszą: Staraniem gimnazjum kupieckiego w Jarosławiu została stworzona wędrowna szkoła przysposobienia kupieckiego i spółdzielczego. Pierwsze wykłady odbyły się w Grodziku Dolnym, dalsze odbędą się w Leżajsku. Ponadto drugą szkołę przysposobienia kupieckiego otwarto w Handzelowie.

WILKI SIĘ POJAWIŁY.

Ze Stryja donoszą: W gromadach Żupan i Wyżłów, w powiecie stryjskim, pojawiły się stada wilków, które sieją spustoszenia wśród bydła, wypasanego na połoninach.

OBÓZ DLA MŁODZIEŻY PRACUJĄCEJ.

Lwów, 26. 3.

Ze Stryja donoszą: Ubezpieczalnia Społeczna w Stryju zorganizowała w Zełemience obóz robotniczo - wypoczynkowy dla młodzieży pracującej w wieku od lat 14 do 30. Uczestnicy przebywają w obozie w turnusach dwu-tygodniowych po 100 osób.

ODZNACZENIE PREZYDENTA MIASTA.

Prezydent m. Gniezna p. Maćkowiak odznaczony został złotym Krzyżem Zasługi za działalność na polu pracy samorządowej. Również złotym Krzyżem zasługi odznaczona została p. Halina Nieniewska z Cielimowa, prezeska kółka włościanek, za zasługi na niwie społecznej.

DWÓCH KAPUCYNÓW UTONĘŁO

Łomża, 26. 7.

W rzece Narwi utonęło w czasie kąpieli dwóch niedawno wyświęconych ks. ks Kapucynów, uczniów seminarium OO. Kapucynów w Łomży. Pogrzeb ofiar kąpieli odbył się w Łomży przy bardzo licznym udziale ludności.

WYPRAWA PO ZŁOTE RUNO.

Na wysokości Helu leży zatopiony swego czasu wrak jednego ze statków handlowych, który w kas'e wiózł znaczną ilość złota. Nurkowie na wybrzeżu polskim, korzystając z prawa dokonywania poszukiwań na własną rękę próbowali dostać się do wnętrza wraka, lecz dotychczas żadnemu się to nie udało. Wszystkie wyprawy zakończyły się fiaskiem, gdyż nurkowie nie zdołali dotrzeć do tego miejsca, w którym umieszczona jest kasa ze złotem. Obecnie jeden z nurków przygotowuje się do nowej wyprawy po złote runo.

Zbąszyń

Fałszywe paszporty

Zbąszyń, 26. 7.

Podczas przeprowadzonej rewizji paszportowej na tutejszej stacji granicznej w Zbąszyniu zatrzymano dwie żydówki niejaką Goldberg i Schreuber, u których stwierdzono fałszywe paszporty. Paszporty zatrzymano a obie żydówki policja graniczna odstawiła do więzienia grodzkiego w Zbąszyniu. Sąd Okręgowy w Poznaniu na sesji wyjazdowej w Zbąszyniu skazał obie na karę po 7 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przecig trzech lat.

*

— **Komunikat kościelny.** Zarząd kościoła parafialnego w Zbąszyniu podaje do wiadomości wszystkim zainteresowanym, że obmurowywanie grobów na cmentarzu parafialnym w Zbąszyniu i stawianie pomników dozwolone jest jedynie po uprzednim porozumieniu się z Biurem Parafialnym i na podstawie tego można dopiero czynności te wykonywać.

— **Sprawozdanie Caritasu.** Kwartalne sprawozdanie Caritasu obejmuje w dochodach kwotę 2840,42 zł, zaś w rozchodach 2728,18 zł. Pozostaje kwota 112,24 zł. Sprawozdanie obejmuje: Opieką moralną, Opiekę nad młodzieżą, Świadczenia ubogim, Imprezy dobroczynne, Walkę z bezrobociem oraz inne czynności nie objęte powyższem. Piękny to czyn.

— **Kontrola sanitarna.** W tych dniach przeprowadzona zostanie kontrola sanitarna u poszczególnych właścicieli i zawiadowców nieruchomości. Wszyscy zainteresowani winni natychmiast uporządkować swe podwórza i usunięcie zawartości w śmietnikach.

— **Komunikat turystyczny.** W związku z różnymi imprezami, organizowanymi przez Ligę Popierania Turystyki są do nabycia w kasie biletowej karty uczestnictwa na różne imprezy, uprawniające do naby:'a biletów kolejowych zniżkowych. Obecnie kasa biletowa w Zbąszyniu posiada karty na „Lato na ziemiach Wschodnich" „Targi Kalwaryjskie" oraz „Tanie pobyty ryczałtowe 8 dniowe w Sławsku i Siankach".

— **Na rozkrzewienie wiary św.** Składki za pierwsze półroczne zebrane na Papieskie Dzieło Rozkrzewienia Wiary św. za czas od 1 stycznia do 30 czerwca br. wynoszą razem 171,32 zł. Kwotę powyższą przekazano do Centrali w Poznaniu. Dyrektor Par. Dzieła Rozkrzewienia Wiary ks. Babski składa wszystkim członkom i dziesiątnikom serdeczne podziękowanie.

Wzorowe gospodarstwo w powiecie gnieźnieńskim zwiedzają tysiące osób

Wioskę Skrzetuszewo w pow. gnieźnieńskim, zwiedziło ostatnio około 4.000 osób.

Turystów przyciąga wzorowe gospodarstwo rolne Romana Lossowa, który stosuje praktyczny sposób powiększenia plonów, a mianowicie uprawę z pogłębiaczem. Sposób ten pobudza życie bakteryj w glebie bez uciekania się do dużych dawek nawozów sztucznych i przynosi doskonałe plony.

W ub. roku p. Lossow osiągnął z morgi magdeburskiej przy czwartej klasie gruntu: 10,5 kwintala żyta, 13,6 q owsa, 10,3 q pszenicy jarej, 95 q ziemniaków i 134 kwintale buraków cukrowych. Plony są więc nadzwyczajne.

Zwiedzający gospodarstwo teoretyk rolnictwa prof. U. P. Niklewski wyraził przekonanie, że nowy system napewno zwróci uwagę rolników.

Z Niemcami mówić tylko po polsku

Uchwała związku osadników

Świecie, 26. 7.

Na powiatowym zjeździe osadników w Świeciu, na Pomorzu, powzięto uchwałę, apelującą do wszystkich rolników powiatu, aby używali tylko języka polskiego w stosunkach z osiadłymi tam Niemcami.

Zjazd wychodzi z założenia, że Niemcy zamieszkali w Polsce powinni władać językiem polskim, tym bardziej, że w Rzeszy Niemieckiej napewno Niemcy nie używają języka polskiego wstosunkach z mniejszością polską.

„Proszę mnie zostawić w spokoju - trenuję do zawodów zręczności..."

Bielsko-Biała, 26. 7.

Pod protektoratem marszałka Sejmu śląskiego odbędą się 31 bm. o godz. 10,30 w Wiśle „Wielkie ogólnopolskie zawody zręczności pracowników gastronomicznych", organizowany przez Polski Zw. Zaw. Kelnerów i Pokr. Zaw. w Polsce, podokręg. Bielsko-Biała.

Zawody powyższe, urządzone po raz pierwszy w Polsce, wywołały niebywałe zainteresowanie. Już dotychczas zgłosiło swój udział przeszło stu zawodników, reprezentujących oddziały: Kraków, Lwów, Poznań, Katowice, Łódź, Gdynia, Warszawa, Cieszyn, Chorzów, Sosnowiec, Brześć n. B., Bielsko - Biała i t. d. Zawodnicy przygotowują się pilnie do tych zawodów i w swych ośrodkach w wolnych chwilach przeprowadzają treningi, które niejednokrotnie wywołują nieporozumienie i wzbudzają wiele humoru. Świadczy o tem fakt, który zdarzył się w Cieszynie, gdzie jeden z zawodników przygotowując się do tej imprezy, wieczorem z tacą, na której znajdowała się zakorkowana flaszka z piwem oraz dwie szklanki napełnione wodą, począł szybkim krokiem maszerować ulicami Cieszyna. — Przechodnie, nie orientując się w tym dziwnym marszu pracownika gastronomicznego z tacą, zawezwali posterunkowego policji, by zatelefonował po pogotowie, sądząc, że kelner zwariował. Posterunkowy pobiegł za maszerującym z tacką w ręku kelnerem, chcąc go zatrzymać, lecz kelner oburzony maszerował dalej, mówiąc poważnie do posterunkowego: „Proszę zostawić mnie w spokoju, gdyż trenuję do zawodów zręczności i muszę być w pełnej formie, by zdobyć puchar".

Fakt ten świadczy najlepiej o przejęciu się pracowników gastronomicznych odbyć się mającymi zawodami.

Dodatku do pensyj urzędników

domagają się kupcy

Wejherowo, 26. 7.

Korporacje kupieckie w Wejherowie złożyły memorial do władz, domagający się dodatków do poborów służbowych dla urzędników państwowych i komunalnych w tej samej wysokości, co w Gdyni.

Memoriał umotywowany jest tym, że koszty utrzymania w Wejherowie nie są niższe niż w Gdyni, a obecnie, w związku z olbrzymim napływem letnik. na Wybrzeże, i niedostatecznym zaopatrywaniem z zaplecza, drożyzna wzmaga się z każdym dniem, tak że urzędnicy nie są w stanie wyżyć ze swych poborów.

Postawa i argumentacja kupców w Wejherowie są poważne i takie podchodzenie do spraw świadczy o zrozumieniu ogólnego interesu.

Tajemnicze kościotrupy mówią o zbrodni sprzed kilkunastu lat

Chodzież, 26. 7.

Przy wydobywaniu żwiru na terenie szkolnym w Rzadkowie pod Chodzieżą robotnicy natrafili na głębokości 30 cm na dwa kościotrupy. W szyi jednego z nich tkwił zardzewiały nóż rzeźnicki.

Dochodzenia wstępne podjęte natychmiast przez policję wykazują, że są to kościotrupy dwóch mężczyzn zamordowanych przed mniej więcej kilkunastu laty. Opinia łączy to odkrycie z głośnym swego czasu zaginięciem dwóch miejscowych wieśniaków, którzy mieli rzekomo wyemigrować do Ameryki.

Koźmin

— **Nowy zarząd.** Dnia 17 bm. odbyła Filia Zrzeszenia Zawodowych Automobilistów R. P. w Koninie zebranie organizacyjne, na którym został wybrany zarząd w składzie: prezes — p. Kwiryn, w-prezes p. Rybacki, sekretarz p. Budner, zast. sekr. p. Ulatowski, skarbnik p. Romanowski. Na zebraniu poza tym uchwalono powierzyć zorganizowanie automobilistów z miast: Koła i Turka zarządowi Filii.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Warszawa dnia 25. 7. 1938 r.

Obligacje i papiery wartościowe:

3 proc. pożyczka inwestycyjna	82,75
4½ proc. poz. państwowa wewn.	67,00
4 proc. konsolidacyjna	68,00
5 proc. poż. konwersyjna	70,50

Akcje w złocie:

Bank Polski	125,00
Lilpop.	88,00
Węgiel	31,75
Norblin	90,00
Starachowice	38,50
Modrzejów	13,00
Haberbusch	48,00
Ostrowiec	58.75
Cukier	34,50

Dewizy:

	trans.	sprzed.
Belgia	90,07	90,12
Berlin		213,01
Amsterdam	292,05	292,79
Kopenhaga	—	116,90
Paryż	14,69	14,79
Sztokholm	134,80	135,14
Włochy		28,02
Helsinki		11,56
Praga	18,38	18,43
Szwajcaria	121,65	121,95
Londyn	26,13	26, 0
Nowy Jork czek	5,30¾	5,32
Nowy Jork kabel	5,31	5,32¼
Oslo	131.25	131,58

GIEŁDA ZBOŻOWA

CENY transakcyjne:—orjentacyjne

Warunki: Handel hurtowny, parytet Poznań, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Standerty: 1) żyto 706 g/l. 2) pszenica 736 g/15 3) owies I 480 g/l. owies II 450 g/l Jęczmień a) 638—650 g/l. b) 673—678 g/l) 700—717 g/l.

Poznań, dnia 25. 7. 1938

Pszenica . t. p. P.	—	25,25	25,75
Żyto zdatne do przemiału		19,75	20,00
Jęczmień browarowy	—		
Jęczmień 700 — 717 gl.			
Jęczmień . 673 678g/l	—		
Jęczmień 638—650 gl		14,75	15,50
Owies		17,75	18.25
„ standartowy		16,75	17.25
Mąka psz. g. I 0-30 proc. wyc.		44,50	45,50
„ „ I 0-50 „ „	—	41,50	42,50
„ „ „ IA 0-65 „ „	—	38,50	39,50
„ „ „ II 30-65 „ „	—	34,00	35,00
Mąka żytn. gat. I 0-50	—	32,00	33.00
Mąka żytnia 0-65		30,50	31,50
Otręby pszenne, grube	—	12,25	12,75
„ średnie	—	10,50	11,50
„ żytnie przemiału standartow.	—	11,00	12,00
Otręby jęczmienne	—	10,50	11,50
Groch Viktoria	—		
„ Folgera	—		
Wyka jara		23.00	24.00
Peluszka	—	24,00	25,00
Łubin żółty	—	19,00	19,50
„ Niebieski	—	18,00	18,50
Seradela	—		
Rajgras			
Siemię lniane	—		
Gorczyca	—	36,00	38,00
Makuch lniany w taflach	—	21.25	22,25
„ rzepakowy „	—	13,50	14,50
„ słoneczn. w tafl. 42-43%	—	18,00	19,00
Śrut Soja	—	22,50	23,50
Słoma pszenna luzem	—		
„ „ prasowana	—	3,50	4,00
„ żytnia luzem	—	4,25	4,50
„ żytnia prasowana	—	5,00	5,25
„ owsiana luzem	—	3,00	3,50
„ owsianna prasowana	—	3,55	4,00
„ jęczmienna luzem	—		
„ jęczmienna prasowana	—		
Siano zwykłe luzem	—	5,00	5,50
„ zwykłe pras.	—	6,00	6,50
„ nadnoteckie	—	5,50	6,00
„ nadnoteckie n.	-	6,50	7,00

Pszenica 105 ton, tendencja spokojna, żyto 198 ton, tendencja spokojna, jęczmień 215 ton, tendencja spokojna, owies 13 ton, tendencja lekko zniżkowa, przetwory młynarskie 196 ton, tendencja spokojna, nasiona 48 ton, tendencja spokojna, pastewe i inne 77 t., tend. niejednolita.

Uwaga! Żyto stare na osi ponad notowania.



Kurt Haagner
oznaczony numerem startowym 47 wymienia w czasie treningu do wielkiego wyścigu o tytuł mistrza Rzeszy lewe przednie koło swego Fiata.

Piłka nożna

Tabela zawodów o wejście do Ligi.

Po niedzielnych zawodach o wejście do Ligi stan walk w poszczególnych grupach przedstawia się następująco:

1-sza grupa	gier	pkt.	st. br.
1) Union Touring	3	6:0	9:3
2) RKS Zagłębie	3	3:3	9:5
3) Legia Warszawa	3	2:4	4:9
4) Unia Lublin	3	1:5	4:9
2-ga grupa.			
1) Legia Poznań	2	3:1	5:4
2) Śląsk	2	2:2	4:2
3) Gryf Toruń	2	1:3	3:6
3-cia grupa.			
1) Garbarnia	3	4:2	13:8
2) Dąb Katowice	3	3:3	9:5
3) Rewera	3	3:3	4:9
4) Czarni Lwów	3	2:4	3:7
4-ta grupa.			
1) PKS Łuck	3	4:2	10:4
2) WKS Grodno	3	4:2	9:8
3) Pogoń Brześć	3	3:3	8:9
4) Makabi Wilno	3	1:5	1:7

Zakazany mecz.

W eLwowie miało się odbyć spotkanie decydujące o wejście do lwowskiej Ligi okręgowej pomiędzy ukraińską drużyną „Sian" z Przemyśla i TSL. ze Lwowa. Spotkanie to jednak nie doszło do skutku z powodu zakazu strostwa grodzkiego, gdyż zachodziła obawa ekscesów. Należy zaznaczyć, że w ubiegłym tygodniu na pierwszym meczu powyższych drużyn w Przemyślu, przegranym przez TSL. 3:1 doszło do wykroczeń i kilku graczy lwowskich zostało pobitych.

Spotkanie powyższych drużyn odbędzie się definitywnie w przyszłą niedzielę, prawdopodobnie bez udziału publiczności.

Tenis

Mecz tenisowy Polska — Czechosłowacja.

W piątek, sobotę i niedzielę (od 29 do 31 lipca) odbędzie się w Warszawie na kortach stadionu wojska polskiego kobiecy mecz tenisowy Polska — Czechosłowacja o puchar Marii jugosłowiańskiej.

Rozmaitości

LOPP buduje szybowce.

W warsztatach szybowcowych Pozn. Okręgu Kolejowego LOPP została ukończona budowa szybowca wyczynowego typu „Komar bis". Rozpiętość szybowca wynosi 15,88 m., długość 6,90 m., wysokość 1,35 m., ciężar 122 kg., pełne obciążenie z pilotem i spadochronem 205 kg. Do szybowca wmontowano precyzyjne przyrządy pokładowe. Może on startować za samolotem oraz w terenie górskim za pomocą liny gumowej. W obecnej chwili jest to jedyny szybowiec wyczynowy w Wielkopolsce. Oprócz tego wykańcza się budowę 3 dalszych szybowców.

W warsztatach pracuje 6 rzemieślników, a w najbliższym czasie przewiduje się zatrudnienie 4 dalszych. Warsztaty przystąpią wkrótce do budowy motoszybowców własnej konstrukcji.

Hebda mistrzem polskiego wybrzeża

Na najpiękniejszych kortach wybrzeża stolicy powiatu morskiego w Wejherowie rozegrane zostały zawody tenisowe o mistrzostwo wybrzeża polskiego. Zawody w roku bieżącym zostały licznie obesłane przez 70 tenisistów z całego kraju.

W finale gry pojedyńczej panów Hebda pokonał Bojanowskiego 6:1, 6:0, 6:3, zajmując pierwsze miejsce w turnieju i zdobywając tytuł mistrzowski.

W grze pojedyńczej pań rozegrano półfinały: Siodówna pokonała Reymanową 6:2, 6:1, a Głowacka Kandermanównę 6:3, 6:1.

Omal nie katastrofa na „Tour de France"

W ospałym tempie przebyli uczestnicy wyścigu Tour de France wczorajszy szesnasty etap prowadzący z Aix - les Bains do Besancon (284 km.), mimo że wypoczywali przez niedzielę w tym pięknym uzdrowisku. Dopiero po 250 km. czwórka kolarzy, poprowadzona przez zwycięzcę ostatniego etapu Kinta, zainicjowała ucieczkę, na którą reszta kolarzy zresztą nie zareagowała. W ten sposób na metę jako pierwsi przybyli z równym czasem 9 g. 39.56 — Kint, 2) Marie, 3) Disseaux, 4) Bernardoni. W półtorej minuty za nimi wpadła na metę druga grupa złożona z 11 kolarzy, a prowadzona przez Egliego z czasem 9 g. 41.26. Wreszcie na 17 miejscu sklasyfikowano 27 kolarzy. Na etapie tym Bartali uzyskał znowu bonifikatę czasu, prawie 2 min., za zdobycie szczytu Col de Faucille.

W ogólnej klasyfikacji prowadzi nadal Bartali z ogólnym czasem 114 g. 30:40, 2) Verwaecke 114 g. 51:57, 3) Cosson 115 g. 00:51, 4) Viccini 115 g. 07:17, 5) Clement 115 g. 14:34.

Na drodze wiodącą przez alpejską przełęcz Iseran nastąpiło, wkrótce po przejeździe cyklistów, biorących udział w „Tour de France", obsunięcie ziemi na przestrzeni 5000 m. kw. Komunikacja została przerwana na 100-metrowym odcinku drogi. Ofiar w ludziach nie było. Jedynie trzy autokary, w których odbywali wycieczkę uczniowie szkoły wojennej zostały zasypane ziemią i unieruchomione.

SENSACYJNA PORAŻKA CRACOVII.

We Lwowie miało się odbyć spotkanie nowie, gdzie w meczu towarzyskim z drużyną Fabloku doznała sensacyjnej porażki 1:6 (1:2). Fablok należy do czołowych drużyn krakowskiej Ligi okręgowej, nie mniej klęska mistrza Polski wskazuje jeszcze raz na nadzwyczaj słabą formą drużyny krakowskiej. Jedyny punkt dla Cracovii zdobył Korbas.

Z TERENÓW C. O. P.
PRAWO TWORZENIA

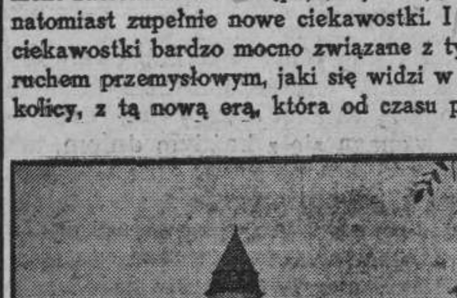
Tarnobrzeg, w lipcu.

Turysta - dziennikarz zapędzony w te nadwiślańskie okolice, kiedy już się upora z przedziwną konfiguracją tutejszych szos, kiedy wreszcie zorientuje się z arcyniewygodnych rozkładach kolejowych, znajdzie w Tarnobrzegu dwie rzeczy piękne: malownicze położenie nad Wisłą i piękny pałac Tarnowskich, dwie rzeczy zupełnie paskudne: bruki w mieście i dojazd do stacji kolejowej, zwłaszcza, gdy pada deszcz, dwie rzeczy conajmniej dziwne: budki z wodą sodową, w których można dostać nie tylko kiepskiego zupełnie płynu selcerskiego, ale nawet najprawdziwszej, gatunkowej wódy Baczewskiego i... Ubezpieczalnię Społeczną, która w parotysięcznej mieścinie ma ponad 20 tys. członków.

To jest taki sobie melanż, z którym na ogół wszystkim tutaj jest dobrze, dla przyjezdnego to jednak jest pewien wysiłek konieczny dla zorientowania się.

Przy czym korzystanie z tych wszystkich osobliwości miejskich jest różne: malowniczość widoków możesz sobie podziwiać ile ci się podoba, ochlapać się po pas w czasie przechadzek — ile tylko strzyma twoje cierpliwość i ubranie, ale gdy mowa o pałacu i budce, to już potrzebne do tego są pewne warunki, bez których daleko nie zajedziesz. W pierwszym wypadku trzeba trafić na niezwykle uprzejmego sekretarza dóbr dzikowskich, który oprowadzi po pałacu i pokaże stylowe meble, trofea myśliwskie, bibliotekę i bezcennego Van Dycka, w drugim — trzeba mieć po prostu pieniądze na zaspokojenie sodowo - alkoholowego pragnienia.

O Ubezpieczalni pomówić trzeba osobno, bo to bodajże największa osobliwość. Tak przynajmniej wydaje się na początku, bo jak się zapozna człek z całą jej organizacją, to okazuje się, że ten pierwszy moment zaciekawienia ustępuje, wyłaniają się natomiast zupełnie nowe ciekawostki. I to ciekawostki bardzo mocno związane z tym ruchem przemysłowym, jaki się widzi w okolicy, z tą nową erą, która od czasu po-



Pałac hr. Tarnowskich

wstania COP-u nadeszła w te strony. W Ubezpieczalni schodzą się wszystkie nici tej olbrzymiej sieci misternie wiązanej jaką rzucono w te strony. Tu można się najlepiej dowiedzieć o człowieku budującym COP, o jego kłopotach, zarobkach i trudnościach, z którymi musi się zmagać. Zjechali z różnych stron Polski bezrobotni, ściągnęło sporo miejscowej biedy — ok. półtora tysiąca ludzi buduje fabrykę PZL w Mielcu-Cyrance, tyle samo w Rozalinie, ponad 3 tys. zajętych przy obwałowywaniu Wisły, ponad 5 tys. w Stalowej Woli — trzeba było się nimi zająć, pomyśleć o ich zdrowiu



Rynek w Tornobrzegu

i bezpieczeństwie. Brudny, zabiedzony bezrobotny z Zawiercia czy Częstochowy, który tu przyjechał do pracy i mieszka wspólnie z kupą kolegów z innych stron, to objekt niezwykle podatny na wszelkie choroby. Może sam zawlec tu chorobę, może nabawić się jej w czasie pracy, wycieńczony organizm łatwo reaguje na wszelkie infekcje. To też dla zapobieżenia temu urządziła Ubezpieczalnia szczepienia przeciw czerwonce i tyfusowi wszystkich przyjezdnych robotników, a celem zapewnienia pomocy lekarskiej na miejscu lub w pobliżu pracy, zorganizowano lekarskie punkty dojazdowe: dla robotników zajętych przy robotach ziemnych nad Wisłą — w Gągolinie, Bogorii i Sperandzie, dla pracujących przy budowie fabryk — urządziła ambulatorium i osadziła lekarzy na miejscu: w Mielcu, Stalowej Woli i Rozalinie. To jest pierwsza faza obrony przed chorobą.

W drugiej fazie zaczyna się żmudna robota likwidowania przeszłości, starych schorzeń, zapuszczonych komplikacyj pochorobowych, słowem tego wszystkiego czym biednego człowieka obdarzają lata nędzy i bezrobocia. Ponadto równie żmudna praca, jak i tamta pierwsza — edukacja chłopa - robotnika, wpajanie mu najpotrzebniejszych zasad higieny, wypieranie z jego domu babki i znachora. To jest trudne dzieło, na to trzeba długo pracować.

Rośnie przemysł na dzikich przed niedawnym czasem pustkowiach, buduje się drogi na bezdrożach, wyrównuje się wyboje przeszłości. Wszystko w ruchu. A jak zwykle, w czasie budowy obok gotowych partii walają się jeszcze odpadki i śmiecie, o-



Przebudowa gmachu U. S.

bok nowego domu stara rudera, tak i tu jeszcze często widzi się tę najgorszego gatunku przeszłość. To jest nieuchronne prawo tworzenia: prawo kontrastu dnia dzisiejszego z dniem wczorajszym.

L. M.

Słuchamy RADIA

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.
Czwartek, dnia 28 lipca 1938 r.

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,20 Płyty. 6,45 Gimnastyka. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Koncert orkiestry rozgłośni lwowskiej. 8,00 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Przerwa. 15,15 „Moje wakacje" — powieść Starego Doktora dla dzieci. 15,30 Muzyka lekka — płyty. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Muzyka salonowa. 16,40 Jak powstaje samochód — pogadanka. 16,45 Spółdzielnia turystyczno - letniskowa — felieton. 17,00 Muzyka taneczna. W przerwie: Program na jutro. 18,00 Przegląd wydawnictw. 18,10 Wiązanka śląskich pieśni ludowych. 18,30 Oryginalny Teatr Wyobraźni. 19,10 Koncert laureatów Konserwatorium Warszawskiego. 19,30 Pogadanka aktualna. 19,40 „Letnie nastroje" — koncert rozrywkowy. W przerwie: „Państwa nie ma w domu" — skecz. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Audycja dla wsi. 21,10 Recital śpiewaczy Lucyny Szczepańskiej. 21,30 Przerwa. 21,35 „Morze i muzycy" — koncert symfoniczny. 2,30 Audycja z okazji święta narodowego Peru. 22,50 Wiadomości sportowe. 22,55 Przegląd prasy. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny, Pogadanka aktualna w języku niemieckim.

Poznań. 8,00 Dzień dobry radiosłuchaczom — płyty. 8,55 Pogadanka dla kobiet. 14,00 Małe zespoły grają — płyty. W przerwie o godz. 14,15 Przegląd giełdowy. 14,45 Program na jutro. 14,50 Foxtroty i tanga — płyty. 15,10 Wiadomości bieżące. 15,30 Chwila wytchnienia przy głośniku — płyty. 17,00 Wielcy kompozytorzy: Ryszard Strauss — płyty. 21,00 „Nasze bieżące prace" — pogadanka rolnicza. 22,00 Wiadomości sportowe lokalne. 22,05 Melodie w dziełach mistrzów — płyty.

SŁUCHAMY ZAGRANICY!

19,05 Ryga. Koncert symfoniczny. 20,30 Lille. „Le grand Mogol". 20,30 Lyon. „Gilette de Narbonne". 20,30 Radio Paris. „Morze i muzycy". 21,00 Mediolan. „Isabeau". 21,15 Luksemburg. Recital fortepianowy.

NOWINY, NOWINY...

Któż to na wsi nie lubi posłuchać nowin i to w dodatku nowin z całego świata, naprawdę ciekawych i ważnych. Wiele nowin niesie plotka, posiadająca dawniej na wsi prawie wyłączny monopol na ich dostarczanie; nowiny te jednak zniekształcone i przekręcone zawierały zwykle tylko mały ułamek prawdy, lub też nawet najczęściej nic z nią wspólnego nie miały.

Kto chce posłuchać nowin ze świata, nowin interesujących i prawdziwych, niechaj posłucha audycji radiowej dnia 31 bm. w niedzielę o godzinie 9, kiedy to p. Kazimierz Pluciński z Poznania podzieli się ze słuchaczami najświeższymi wiadomościami z szeregu krajów, podając je w pogadance p. t. „Nowiny ze świata".

KONCERT MAŁEJ ORKIESTRY POLSKIEGO RADIA.

Dnia 27 bm. o godz. 21,15 rozgłośnia berlińska nadaje z płyt koncert muzyki lekkiej w wykonaniu: Małej orkiestry Polskiego Radia pod dyr. Z. Górzyńskiego, chóru P. R. i Barbary Kotrzewskiej jako solistki. W programie koncertu prawie wyłącznie muzyka polska. Koncert ten nagrany został na stila dnia 8. bm. o godz. 20, kiedy to ogólnopolska rozgłośnia w Raszynie nadawała go dla radiosłuchaczy polskich.

Fakt ten jest jeszcze jedynm dowodem, że polskie programy radiowe i polscy wykonawcy znajdują coraz większe uznanie zagranicą.

Kronika

27
lipca

Środa
Kalendarz rzymsko-katol.
Wtorek Anny Matki
Środa 27 Natalii

— **Jeżyce:** Apt. pod Gwiazdą, ul. Kraszewskiego 12. **Łazarz:** Apt. św. Łazarza, ul. Strusia 9. **Wilda:** Apt. pod Koroną, Górna Wilda 61. **Dębiec:** Apt. przy ul. Dębińskiej 6. **Sołacz:** Apt. przy ul. Mazowieckiej 19. **Starołęka:** Apt. miejscowa.

Ważne telefony:

Zegarynka — 07. Centrala międzymiastowa — 00. Informacja tel. — 09.

Kalendarzyk meteorologiczny

Wtorek godzina 10 rano ciśnienie atmosferyczne średnie 751 mm. Temperatura powietrza w ubiegłej dobie najwyższa plus 23 C., najniższa plus 14 C.

Stan wody w rzece Warcie — 11 st. Temperatura wody plus 20 st. C.

Nocne dyżury aptek

Śródmieście: apteka 27 Grudnia, ul. 27 Grudnia 18; apt. im. dr. Marcinkowskiego w Bazarze, ul. Nowa; apt. Zielona, ulica Wrocławska 31; apt. Czerwona, St. Rynek 37; apt. przy Grobli, W. Garbary 41.

Z miasta

— **Podziękowanie.** Katolickie Towarzystwo Robotników Polskich w Poznaniu przy parafii jeżyckiej, składa serdeczne podziękowanie „Plutonowi Humorystów", który przez wystawienie rewii pt. „Stosuneczki trzeba mieć", przyczynił się wielce do podniesienia poziomu żywotności Towarzystwa.

— **Dziś koncert w Parku Wilsona.** Orkiestra Symfoniczna stoł. m. Poznania koncertuje dziś we wtorek od godz. 20-tej w Parku Wilsona. Dyryguje kapelmistrz Wiktor Buchwald. W środę koncert w Ogrodzie Zoologicznym.

— **Naokoło Polski za pracą.** W tych dniach niej. Sporny Józef z Poznania udaje się pieszo na wędrówkę po Polsce w celu szukania pracy.

— **„Szlakiem piastowskim nad Gopło!"** Związek Popierania Turystyki w Poznaniu organizuje w niedzielę, 31 bm. wycieczkę autobusową pod hasłem: „Szlakiem piastowskim nad Gopło", na trasie: Gniezno — Strzelno — Kruszwica — Gopło. Na Gople odbędą się tego dnia regaty eliminacyjne do meczu wioślarskiego Polska — Węgry. Cena przejazdu autobusem tylko: 6,80 zł; radioabonenci: 6,50 zł. Przejażdżka po jeziorze 0,50 gr; wstęp na Myszą Wieżę 0,25 gr. Wyjazd o godz. 8-ej, zbiórka o 7,50 przed „Bazarem", Al. Marcinkowskiego 10. Bilety można nabyć w portierni „Bazaru", każdorazowo do soboty godz. 20-tej.

— **Zarząd Poznańskiego Okręgu Kolejowego L. O. P. P.** składa podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do budowy Szkoły Szybowcowej w Rzadkowie pod Chodzieżą i otwarcia warsztatów szybowcowych w Poznaniu, gdzie zatrudnia się miejscowych rzemieślników i tym sposobem daje się chleb kilku rodzinom, a młodzieży ułatwia się szkolenie w tak pięknym i pożytecznym dla Państwa sporcie. Wszystkich interesujących się szybownictwem prosimy zgłaszać się do biura Poznańskiego Okręgu Kolejowego L. O. P. P. w Poznaniu, ul. Skarbowa 10.

— **Polscy harcerze z Holandii przyjeżdżają** w środę, 27 bm. o godz. 0,22 do Poznania. Wycieczka składa się z 45 osób (harcerki i harcerze) i zabawi w naszym mieście przez środę, po czym w czwartek goście rozjadą się na obozy i kursy.

Biskup Scheiwiler nie żyje

W ub. tygodniu zmarł Prymas Szwajcarii, J. E. ks. biskup Scheiwiler, przewodniczący międzynarodowego Komitetu Kongresów Chrystusa Króla oraz Międzynarodowej Katolickiej Ligi Przeciwalkoholowej. Jest on znany Polsce i Poznaniowi z zeszłorocznego Kongresu Chrystusa Króla oraz I. Międzynarodowego Katolickiego Kongresu Przeciwalkoholowego.

Polki z Ameryki w Poznaniu

Przybyła do Poznania wycieczka Zw. Polek z Ameryki w liczbie 12 pań. Wczoraj przyjął uczestniczki kard. Hlond, po czym złożyły one wieniec przed pomnikiem Wdzięczności oraz udały się do katedrę.

Dziś o godz. 10-tej nasze Rodaczki z Ameryki złożyły wieniec przed pomnikiem Wilsona. Po południu będą podejmowane przez Opiekę Polską nad Rodakami na Obczyźnie.

Wycieczka wyjedzie w nocy z wtorku na środę do Częstochowy.

Echa zebrania politycznego OZN

Oddziału Śródmieście-Górne

W uzupełnieniu do zamieszczonego już sprawozdania z zebrania politycznego O. Z. N., Oddziału Śródmieście — Górne, podajemy obecnie przebieg dyskusji, jaka wywiązała się po doskonale opracowanym i wygłoszonym przez p. mgr A. Maciejewskiego referacie. Jako pierwszy przemówił b. poseł p. Hertz, który szczególnie za interesował się omawianą w referacie kwestią mniejszości niemieckiej, stwierdzając, że jedynym stanowiskiem Polski wobec Niemców zamiesz kałych w Polsce, jest zastosowanie polityki podobnej, jaką stosuje się w Niemczech wobec Polaków. Mówca podkreślił również konieczność jak największego zespolenia społeczeństwa z armią wobec stale rosnących sił zbrojnych państw z nimi sąsiadujących. Omówił następnie rolę OZN i jego członków w budowie Państwa Sprawiedliwości Społecznej.

W dalszym ciągu przemawiali pp.: Wiśniewski, Patrzybok, dwukrotnie Lisiecki, Pracowity i Bączkowski, komentując słowa Wielkiego Marszałka o „wyścigu pracy" i odczytane przez p. Patrzyboka przemówienie Marszałka Śmigłego - Rydza z 1930 r., w którym już wówczas Naczelny Wódz stwierdzał konieczność szybkiej realizacji idei konsolidacji narodowej.

O nową umowę zbiorową walczą pracownicy gastronomiczni

Poznań, 26. 7.

W sali p. Heyduckiego w Poznaniu odbyło się zebranie pracowników gastronomicznych. Obradom przewodniczył prezes związku, p. Bronisław



Dukat, który przedstawił sposób przyjmowania członków do związku. Obszernie omówiono szereg aktualnych spraw organizacyjnych.

W wyniku obszernej dyskusji, postanowiono dążyć do zawarcia nowej ustawy zbiorowej. Chodzi przede wszystkim o to, by nowa umowa zbiorowa wywalczyła pracownikom gastronomicznym lepsze warunki od dotychczasowej, a głównie, by zagwarantowano im wolne utrzymanie w czasie pracy, by zastosowano jednolity ubiór pracowników gastronomicznych. Wreszcie postanowiono unormować sprawę przyjmowania uczniów.

Przewodniczący zaapelował również, by składano odpowiednie datki na Fundusz Obrony Narodowej oraz, by chętni wzięli udział w ogólnopolskich zawodach zręczności pracowników gastronomicznych, które odbędą się w Wiśle. Zebranie odbyło się w spokojnej i rzeczowej atmosferze.

Bagnetem zabił stryja

Znów zbrodnia na tle majątkowym

Łódź, 26. 7.

Okropne wrażenie wywarła tu zbrodnia dokonana w Kociebach na tle majątkowym. Tło zbrodni jest następujące:

Rodzina Krukiewiczów miała otrzymać spadek. Od dłuższego czasu w związku z tym dochodziło do przykrych zatargów i kłótni, którym kres nie położyły nawet rozprawy sądowe. W tej atmosferze nieufności i podejrzeń wzajemnych potrzeba było tylko bardziej gwałtownego zatargu, aby sprawa skończyła się zbrodnią.

Tragiczny dzień się zbliżył. Wskutek ostrej wymiany zdań, między Władysławem Krukiewiczem a jego stryjem 52-letnim Józefem doszło do bójki. Władysław Krukiewicz w zbrodniczym szale porwał ze stołu bagnet i wbił go w brzuch stryja, który padł na ziemię. Nieszczęśliwemu jelita wypłynęły na wierzch.

Widok ten tak podziałał na rodzonego brata Władysława, Bolesława Krukiewicza, że rzucił się on na niego. W zaciekłej walce Władysław, wyzwoliwszy się z uścisków brata, wbił mu bagnet w plecy i uciekł.

Zaalarmowani krzykami sąsiedzi, zastali już konającego w strasznych męczarniach Józefa Krukiewicza. Wszelka pomoc okazała się spóźnioną. Nieszczęśliwa ofiara zaślepienia wkrótce wyzionęła ducha.

Bolesława Krukiewicza odwieziono w stanie beznadziejnym do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią. Mordercę ujęto wkrótce po wypadku i w kajdankach odstawiono do aresztu.

Straszna zbrodnia wywołała w okolicy wstrząsające wrażenie, stając się powodem licznych komentarzy i przestróg.

Letnie rozkosze

Jest ich wielka rozmaitość, a jeżeli wybór jest trudny, to dlatego, że nie dla każdego, niestety, są one wszystkie dostępne. Instytucje państwowe i organizacje społeczne, czynią bardzo wiele w swoim zakresie, by jak najszersze warstwy społeczeństwa mogły użyć wywczasów letnich w sposób przyjemny i pożyteczny zarazem, ale oczywiście nie są one w możności zapewnić swych usług wszystkim i bardzo wielu z nas staje bezradnie wobec zagadnienia: skąd zaczerpnąć środków na godne spędzenie wakacyj.

Ci, którym Fortuna nie poskąpiła swych darów, w formie np. wygranej na loterii, trosk tego rodzaju nie zaznają. Do tych szczęśliwców należy spore grono osób, którym powiodło się w zakończonym niedawno ciągnieniu drugiej klasy czterdziestej drugiej loterii klasowej.

Główną wygraną w kwocie 125.000 zł podzielili się mieszkańcy Lwowa, współwłaściciele No. 53377. Każdy z nich jako posiadacz piątej części losu otrzymał do ręki 20.000 zł. Do Lwowian również należały poszczególne „piątki" Nr. 67422, który wygrał 50.000 zł. Każdemu ze współwłaścicieli przypadło tedy na czysto 8.000 zł. W jednym i drugim wypadku losy należały do przedstawicieli inteligencji pracującej.

Mieszkańców stolicy obdarzyła Fortuna wygraną 75.000 zł, jaka padła na Nr. 131.106. Właścicielem jednej z „piątek" był p. Szczepan Piwowa-



rek, dozorca domu przy ul. Śliskiej 43. Pan Piwowarek nie zdecydował jeszcze, co zrobi z otrzymaną sumą 12.000 zł. Narazie ulokował ją na książeczce oszczędnościowej.

O następnej serii szczęśliwców doniesiemy po ciągnieniu klasy trzeciej, które odbędzie się w dniach 11 i 12 sierpnia r. b. Główna wygrana wynosi 150.000 zł a poza tym są jeszcze dwie wygrane po 75.000 tyleż po 50.000, trzy po 25.000, dwie po 20.000 zł i wiele innych. Pamiętajmy więc o tym by zawczasu zaopatrzyć się w los.

Posiadacze wiecznych piór — uwaga!

Jeden z naszych czytelników informuje w liście do Redakcji, że onegdaj skradziono mu wieczne pióro z lewej zewnętrznej kieszeni marynarki. Kradzieży dokonano przy ulicy Nowej w czasie sztucznego tłoku, wywołanego przez opryszków.

A więc posiadacze wiecznych piór — uwaga!

Z ekranu

„GRA ŻYCIA"

Film pod tym tut. wyświetla kina „Apollo". Jest to historia człowieka z gruntu dobrego, lecz o słabej woli, ulegającego łatwo wpływom otoczenia. Talent wirtuoza zdobywa mu sławę i pieniądze. Wirtuoz stacza się jednak na równi pochyłej — człowiek stacza się jednak pa równi pocpną komedią kameralną. Doskonała budowa olbrzymią siłę dramatyczną wyrazu. W rolach głównych: Fred Mac Murray i Karola Lombard.

Komunikaty teatralne

— **Teatr Polski.** Dziś we wtorek sztuka E. Sheldona „Historia dwu serc". Jutro we środę „Pani prezesowa". Dziś po raz ostatni „Historia dwu serc". W sobotę premiera Marii Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej „Nagroda literacka". Reżyseria Wł. Czengerego, dekoracje Zygmunt Szpingier.

Pożar w kinie

Kępno, 26. 7.

W niedzielę o godz. 18,45 przy szczelnie wypełnionej sali nowego kina „Słońce" powstał pożar w kabinie operacyjnej. Siła wybuchu taśmy filmowej spowodowała wypadnięcie wszystkich szyb w kinie.

Publiczność mimo początkowego popłochu wyszła z sali bez szwanku dzięki sierż. p. w. Pieniążkowi, który potrafił opanować panikę zebranych.

Poparzeniu ulegli tylko operator i właściciel kina.

Idee Wielkiego Marszałka żyją w sercach Ompiaków

Jest w strzeszyńskim łasku, na wzgórzu polana, sosnowym lasem otulona, od wschodniej strony złotym blaskiem zbożowych pól uśmiechnięta. Uroczy ten zakątek, pięknem i świeżością promieniujący, w bieżącym roku przyciągnął rzeszę ompiackiej braci, która zamieszkała w liczbie osób 100 w drewnianych domkach na skraju polany. Wokoło rozebrzmiało gwarem życia obozowego. Kiedy w zadumany dzień 23 lipca zbliżamy się ku obozowi, popołudniowa godzina drga jeszcze gorączkowym tempem ostatnich przygotowań do mającej nastąpić o godz. 18,30 uroczystości otwarcia obozu. Obóz ten, mając zasadniczo charakter wyszkoleniowy, umożliwia jednak swym członkom w godzinach wolnych od zajęć, korzystanie z świetnych warunków wypoczynkowych.

O oznaczonej godzinie rozległy się dźwięki hymnu narodowego i wnet w karnym dwuszeregu sprężyły się młodych obozowców barwne postacie ompiaków. Opodal, na płowym tle dojrzałych kłosów wyraziście odcina się poważna grupa zaproszonych gości, którzy obecnością swą uroczystość uświetniają.

Komendant obozu po zdaniu raportu ob. Naczelnikowi Okręgu Wlkp. O. M. P. inż. Woronowiczowi, wita do stojnych przedstawicieli Wlkp. Społeczeństwa w osobach: nacz. Błażewicza, wicestarosty mgr. Rakowskiego, nacz. Durka, prez. Zw. Legj. Polskich Okr. Wlkp. — prof. dr Jakubskiego, prez. Obwodu Zjedn. Narod. dyr. Marchwickiego, wójta gminy p. Gmurowskiego, Komendanta Obw. W. F. i P. W. kpt. Sęka i in. Po przemówieniu ob. nacz. Woronowicza zabrał głos nacz. Błażewicz, który pozdrawiając ompiacką młodzież w imieniu p. Wojewody, w słowach serdecznych zapewnił ją, że czynniki rządowe chętnie przyjdą jej z pomocą, jeżeli nadal będzie konsekwentnie do realizowania swych celów opartych na poszanowaniu pracy. Skolei przemawiał p. prof. Jakubski; w słowach nacechowanych życzliwością zawarł myśl: rola Legionistów i Peowiaków skończyła się — na was ompiacy spada obowiązek realizowania ideologii Marsz. Piłsudskiego.

Następne przemówienie wygłosił nacz. Durek w imieniu kuratora O. S. P., kpt. Sęk i mgr Maciejewski. W uroczystej ciszy, w szarej godzinie, stojącej już u schyłku lipcowego dnia, płynęły z serc ludzi życzliwych słowa ważkie, które dzięki bogactwu swej szczerości i serdecznego ciepła, znala zły drogę do młodych dusz ompiackiej gromady.

Okrzykami wzniesionymi na cześć Rzplitej Polskiej, Prezydenta Mościckiego i Marsz. Rydza - Śmigłego oraz defiladą obozowców zakończono część oficjalną programu. Po krótkiej przerwie nastąpiły popisy gimnastyczne, wykazujące sprawność fizyczną ompiaków.

Tradycyjną lampkę wina podano nad brzegiem strzeszyńskiego jeziora, które już od dawna kokietowało nas połyskującymi spojrzeniami — z poza gęstwy zielonych drzew. A kiedy zmierzch grubym welonem otulił świat, zapłonęło ognisko. W jego ciepłym, jasnym kręgu, tańcem, śpiewem i jędrnym humorem wyczarowano nastrój radosny, co poczuciem braterstwa zespolił serca wszytkich zebranych.

W. Jabłocka.

Z dnia

Cztery rozprawy

Taka prosta sprawa, a w całym kraju się stała głośną.

Norbert i Robert byli szczerymi przyjaciółmi, mimo, że Norbert był Niemcem i nazywał się Wolf a Robert był Polakiem i nazywał się Müller.

Żyli w tej przyjaźni już kilka lat. Jeden dla drugiego zdolny był do dużych poświęceń. Aż pewnego dnia stanęli na ulicy, zatrzymali się przed domem oznaczonym cyfrą: 20. Norbert czyta ją i mówi:

— Zwancig.

Robert patrzy na niego i przeczy:

— Dwadzieścia..

Norbert wzrusza ramionami i dziwi się. Powtarza:

— Zwanzig.

— Dwadzieścia!

— Zwancig!!

— Dwadzieścia!!!

— Zwancig!!!

Mało tego, że dwa cyfra: 20 rozbiła wielką przyjaźń. Kwestią tą zajęła się opinia publiczna. Pisano o tym problemie wiele po gazetach. A najznamienitszy adwokat stolicy Apfel-aprikozenkranz napisał cztery rozprawy. Broszury wywołały podziw palestry i laików dla kultury i rzetelności umysłu tego erudyty, gdyż jedna z nich stanowiła wspaniałe i bezsporne uzasadnienie czytania cyfry: 20 — dwadzieścia; druga znowu równie porywająco dowodziła racji czytania: zwancig. Trzecia rozprawa omawiała ten cały spór z punktu widzenia etycznego, filozoficznego, społecznego, estetycznego, ekonomicznego, politycznego i religijnego. Czwarta wreszcie w sposób niezwykle przekonywujący wykazała brak rozsądku w zajmowaniu się i pisaniu rozpraw na powyżej wspomniany temat.

W. M.

Co się działo za kulisami „Eksport - Bacon Nakło"

Sensacyjne aresztowanie kierownika firmy

Jak donosiliśmy, na zlecenie sędziego śledczego Sądu Okręgowego w Bydgoszczy, aresztowano w dniu 16 bm. po przeprowadzonej rewizji burmistrza Nakła, Pawła Trybulle, wybranego na to stanowisko przez radę miejską w roku 1936, oraz kierownika biur rzeźni miejskiej, Owsianowskiego, który był długoletnim i cieszącym się dobrą opinią pracownikiem nakielskiego za rządu miejskiego.

Aresztowani przewiezieni zostali do więzienia śledczego w Bydgoszczy.

Sensacyjne te aresztowania wywarły ol brzymie wrażenie i wywołały niezliczone komentarze i domysły, stojące ze sobą niejednokrotnie w całkowitej sprzeczności. Tło sprawy nie jest bowiem ze względu na toczące się śledztwo dotąd ujawnione.

W związku z aresztowaniem Trybulli i Owsianowskiego sędzia śledczy wydał ostatnio zarządzenie aresztowania generalnego prokurenta firmy Export - Bacon Nakło.

Firmę tę założył swego czasu żyd ze Stanisławowa, Oskar Robinson, który, dorobiwszy się w krótkim czasie, zmarł ub. roku w Wiedniu, pozostawiając doskonale prosperujące przedsiębiorstwo w spadku swojej rodzinie. Kierownikiem firmy był od szeregu lat świeżo aresztowany dr. Zygmunt Tauber.

Dr. Tauber posiadał duże wpływy w dziedzinie polskiej polityki bekonowej, choć właśnie pod jego kierownictwem firma Robinsonów niejednokrotnie krzywdziła nasz eksport mięsny w opinii kupców z zagranicy, z którymi utrzymywaliśmy kontakt handlowy.

Aresztowanie Trybulli, Owsianowskiego i prokurenta Taubera mają wspólne tło, z którym niewątpliwie zapoznamy się w najbliższym czasie.

Firma Export Bacon Oskar Robinson posiada centralę w Poznaniu przy ul. Sew. Mielżyńskiego 6 m. 9. Kierownikiem biura jest żyd Wesner.

Ostatnio klienci firmy widzieli w biurze Export Bacon urzędujących przedstawicieli Ochrony Skarbowej w Poznaniu.

Monter porażony prądem

Dziś o godz. 8.30 rano wezwano Pogot. Rat. (66-66) na ul. Dębiecką nr. 71, gdzie monter Elektrowni Miejskiej 25-letni Mieczysław Wieloch (Polna 3) uległ ciężkiemu porażeniu prądem.

Wieloch naprawiając na słupie linie wysokiego napięcia w pewnej chwili wskutek nieostrożnego dotknięcia przewodu uległ porażeniu.

Przybyły lekarz Pogot. przez przeszło 3 godziny czynił rozpaczliwe wysiłki celem przywrócenia Wielocha do przytomności.

Chorego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala miejskiego dopiero około godz. 12.

Zdefraudował pieniądze

W dniu 25 bm. pracownik firmy „Poles" w Poznaniu — Szynklewski Marcin otrzymał z firmy czek na 5.000 zł celem podjęcia gotówki dla firmy z K. K. O. m. Poznania.

Szynklewski po podjęciu pieniędzy przywłaszczył je sobie i zbiegł w niewiadomym kierunku. Wymienionego ujęto i osadzono w areszcie policyjnym.

Gehenna 80-letniej staruszki

80-letnia mieszkanka Kruszwicy, Nepomucyna Stowińska, skazana swego czasu za kradzież trzewików na 6 miesięcy więzienia od wyroku wniosła apelację do sądu w Bydgoszczy.

Ostatnio — w dniu terminu procesu apel., nie mając pieniędzy na podróż, udała się do Bydgoszczy pieszo. Po przybyciu olbrzymiej trasy około 100 klm zemdlała z wyczerpania w gmachu sądowym.

Dla braku dowodów winy sąd apel. staruszkę uniewinnił.

W sprawie zwalczania pryszczycy

W związku z panującą obecnie pryszczycą zarząd miejski jako władza administracji ogólnej I instancji, zwraca uwagę lekarzom weterynaryjnym i posiadaczom zwierząt, że sprowadzanie surowicy przeciwpryszczycowej z zagranicy lub Gdańska bez zezwolenia władz jest wzbronione. Również bez uprzedniego zezwolenia zarządu miejskiego nie wolno wykonywać szczepień zwierząt przeciw pryszczycy.

Jak wiadomo, do odkażania przedmiotów i pomieszczeń zwierząt stosuje się 2 proc. roztwór ługu sodowego. Do odkażania zaś ludzi i zwierząt 1 proc. roztwór.

Samobójstwo pod pociągiem

Ostrów, 26. 7.

Na torze Kolejowym w pobliżu stacji Gorzyce Wielkie (linia Ostrów — Leszno), znaleziono straszliwie zmasakrowane zwłoki człowieka. Ślady wskazują, że pociąg ciągnął go z sobą, zostawiają poszarpane ciało z odciętą głową.

Na miejsce wypadku zjechała komisja śledcza z Ostrowa, która stwierdziła, że tragicznie zmarły nazywał się Antoni Cofalski, pochodzący z Radziwiłłowa, zatrudnionym w Turku. Pod pociąg rzucił się w celach samobójczych, ponieważ — co najbardziej prawdopodobne — groziła mu redukcja.

Wypadł z okna

Przy ul. Fr. Ratajczaka 16 z okna firmy „Karpaty" wypadł na bruk Bartkowiak Kazimierz, którego pogotowie rat. odwiozło do szpitala miejskiego.

Kronika policyjna

— **Kradzieże i włamania.** Jarosz Stanisław (ul. Kręta 7) zgłosił, że dnia 25 b. m. około godz. 21,30 nieznani sprawcy otworzyli jego mieszkanie podrobionym kluczem lub wytrychem i skradli 1 aparat radiowy „Philips 3817 U", 15 koszul męskich wierzchnich, 1 marynarkę do garnituru czarnego w paski. Wartość skradzionych przedmiotów 1000 zł — Zacholski Józef, piecownik, zam. przy ul. Strzeleckiej 29 m. 4, zgłosił, że dnia 25 bm. pomiędzy godz. 10 — 12 skradziono mu z mieszkania z zamkniętej komody 1120 zł gotówki. Komisariat I.

— **Wykryta kradzież.** Drzewiecki Czesław (ul. Sienna 3 m. 12) zgłosił, że z mieszkania skradziono mu 1 parę trzewików i 1 koszulę wierzchnią, ogólnej wartości 20 zł. Jako sprawcę kradzieży ujęto Kamińskiego Stefana, bez stałego miejsca zamieszkania.

Kalendarzyk zebrań

Środa.

Godz. 19,30. Koło Przyrodniczo - Krajozn. przy Uniwersyt. Powsz. zebrania: zarządu i sekcji referatowej, Ogrodowa 12 m. 2.

Piątek.

Walne zebranie Tow. Muzycznego Kolejarzy, Robocza 4.

Z ruchu wydawniczego

Nadesłano do Redakcji: **„Działkowiec śląski" — Nr. 7.** Katowice — Załęże — Kolonia im. Ignacego Mościckiego. Treść: W. Słomka: Przed wielkim świętem — M. Kubicka: Orlik — B. Szulewski: Pielęgnacja warzyw — S. Rumun: Ogródek dla pracownika umysłowego — A. Potempa: Konserwacja rozpylaczy — J. Piwowarski: Pszczoła rasy Kaukaskiej — Komunikaty — O kobietach i dla kobiet — Kącik dla młodzieży.

TELEGRAMY

Uroczystości ku czci gen. Dreszera

Gdynia, 26. 7. (ATE).

W dniu wczorajszym rozpoczęły się uroczystości żałobne ku uczczeniu pamięci gen. Orlicz - Dreszera. Uroczystości te wiążą się ze świętem pułkowym ułanów bydgoskich im. gen. Orlicz - Dreszera. Przed południem odbyła się msza św. żałobna za duszę Marszałka Piłsudskiego, gen. Orlicz-Dreszera oraz poległych oficerów, podoficerów i żołnierzy pułku ułanów bydgoskich. Wieczorem liczne delegacje składały wieńce na grobie gen. Orlicz - Dreszera. Szczególnie licznie była reprezentowana polonia gdańska.

Powrót premiera węgierskiego

Budapeszt, 26. 7. (PAT).

Wczoraj rano powrócił do Budapesztu z podróży do Rzymu i Wenecji premier Imredi, powitany na dworcu przez licznych dygnitarzy oraz wszystkich członków rządu

Żydowski dziennikarz zastrzelił sędziego

Bukareszt, 26. 7. (PAT).

Agencja Rador donosi: żydowski dziennikarz Josif Noe oddał w Czerniowcach dwa strzały rewolwerowe do Adama Dobrowolskiego, sędziego sądu grodzkiego w Katowicach, spędzającego urlop w Czerniowcach, miejscu swego pochodzenia. Dobrowolskiego odwieziono w stanie beznadziejnym do szpitala. Sprawcę zamachu aresztowano. Powód zabójstwa nie został dotychczas ustalony.

Wypoczynek Roosevelta

Quitos, 26. 7. (PAT).

Prezydent Roosevelt przybył wczoraj na pokładzie krążownika „Houston" na wysokość wysp Galapagos, gdzie przebywać będzie przez tydzień, łowiąc ryby.

Zamach w Szanghaju

Szanghaj, 26. 7. (PAT).

Wczoraj rano na terenie koncesji międzynarodowej dokonano zamachu rewolwerowego na inspektora chińskiego monopolu solnego Etienn'a Nouen. Inspektor został ciężko ranny. Zamachowiec uciekając został postrzelony przez policjanta i następnie ujęty. Dotychczas jeszcze zamachowca nie zdołano zidentyfikować.

Nowy „transport" do Berezy

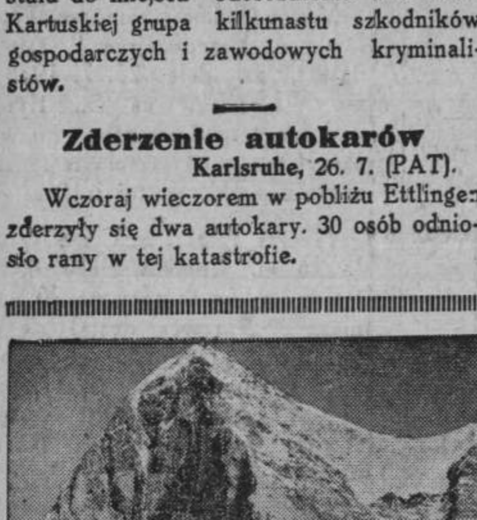
Warszawa, 26. 7. (PAT).

W ostatnich dniach z polecenia ministra spraw wewnętrznych skierowana została do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej grupa kilkunastu szkodników gospodarczych i zawodowych kryminalistów.

Zderzenie autokarów

Karlsruhe, 26. 7. (PAT).

Wczoraj wieczorem w pobliżu Ettlingen zderzyły się dwa autokary. 30 osób odniosło rany w tej katastrofie.



Alpiniści niemieccy zdobyli ścianę północną szczytu Eiger, która uchodziła dotychczas za niezdobytą. W spinaczce na szczyt Eiger wzięli udział dwaj Monachijczycy Jörg i Heckmair.

Zamknięcie sesji parlamentu

(Tel. wł.) Warszawa, 26. 7.

(ss) Dzisiejsze ostatnie posiedzenie Senatu w obecnej nadzwyczajnej sesji parlamentu rozpoczęło się o godz. 10 przemówieniem marsz. Senatu Prystora, które poświęcone było pamięci zmarłego dyr. Biura Senatu śp. Piaseckiego.

Następnie projekt ustawy o regulowaniu cen artykułów rolniczych referował senator Fudakowski, prosząc o przyjęcie ustawy w brzmieniu komisyjnym. Jak wiadomo komisja senacka żadnych zmian projektu nie wprowadziła.

Z kolei po przemówieniu wicepremiera inż. Kwiatkowskiego, który w ogólnych zarysach omówił akcję rządu zmierzającą do ustabilizowania cen na rynku rolniczym, przemawiali sen. Hasbach i sen. Wołoszynowski, po czym przystąpiono do głosowania, w wyniku którego projekt ustawy został przyjęty.

Na tym posiedzenie zamknięto.

Dziś lub jutro spodziewany jest dekret P. Prezydenta R. P. zamykający sesję parlamentu.



Foto-Alejnik

Zarząd Miejski w Poznaniu podjął akcję, zmierzającą do utrwalenia w pamięci mieszkańców naszego miasta, postaci wielkich ludzi. Cel ten mają spełnić specjalne tabliczki, umieszczane pod nazwami ulic. Jak należało się spodziewać, inicjatywę tę społeczeństwo poznańskie przyjęło z uznaniem. Ostatnio zawieszono podobną tabliczkę za Kaponierą na ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego, którą powyżej reprodukujemy.

Napis brzmi: Marszałek Józef Piłsudski, ur. 1866 † 1935. Organizator walki zbrojnej z Rosją, twórca Legionów i armii polskiej, pierwszy Naczelnik Państwa, zwycięski wódz w wojnie z Rosją bolszewicką, twórca nowoczesnej Polski.

* * *

30 maja 1935 r. Zarząd Miasta powziął uchwałę przemianowania ul. Zwierzynieckiej, Wjazdowej i części Ś-tego Marcina na Aleję Marszałka Piłsudskiego.

12 czerwca zaś 1935 roku, rada miejska uchwaliła tę zmianę, wymagała bowiem tego ustawa samorządowa.

Posiedzenie to było czarnym dniem endecji — nazywającej się Stronnictwem Narodowym. Radni tego ugrupowania, związani rygorami nakazów partyjnych, nie wzięli demonstracyjnie udziału w głosowaniu nad wnioskiem Zarządu o nazwanie jednej z głównych arterii miasta aleją imienia J. Piłsudskiego. A ławnicy z ramienia endecji głosowali wówczas przeciwko wnioskowi o przemianowanie.

„Jakie uczucia musiały miotać — pisaliśmy 13. 6. 1935 r. — duszami tych ludzi, którzy mając świadomość konieczności uczczenia geniusza Polski odrodzonej i powszechne zrozumienie tej świadomości wśród najszerszych warstw Poznania wbrew temu właśnie przeświadczeniu, ale zgodnie z rygorem partyjnej uchwały głosować musiały za wstrzymaniem się od udziału w głosowaniu."

Życie przechodzi obok tych, co w swej małości, wielkości geniusza Polski dostrzec nie chcą.

Tablica, którą reprodukujemy, świadczy o tym wymownie.

Francja uzbraja Chiny?

Rewelacje japońskiego korespondenta

Tokio, 26. 7. (PAT).

Agencja Domei donosi: Władze francuskie w dalszym ciągu udzielają pomocy rządowi Czang-Kai-Szeka, dostarczając mu wielkich ilości broni, amunicji, materiału kolejowego wbrew zaprzeczeniom, jakie dotychczas ogłaszały. Transporty materiału wojennego kierowane są do Haiphong, co stwierdza korespondent „Niszi - Niszi-Szimbun".

Korespondent ten donosi, że na nabrzeżach portu Haiphong złożone są olbrzymie ilości skrzyń, zawierające karabiny maszynowe, części samolotów itd. Etykiety, naklejone na skrzyniach wskazują, że transporty te przeznaczone są do Czangsza via Yunnan i do Czangsza via Hongkong. Materiał wojenny przybywa niemal codziennie i przeładowywany jest do wagonów kolejowych, które dziennie w ilości około 40 odchodzą w dalszą drogę. Pociągi kierowane są na Kounming, stolicę Yunnanu, gdzie rząd chiński utworzył wielki arsenał. Materiał kolejowy kierowany jest z Haiphong w kierunku na Nankin i Lungczeu (w południowej Kuangsi).

Korespondent donosi dalej, że odbył podróż do Langson, gdzie spotkał licznych chińskich funkcjonariuszy kolejowych, do konwojujących transporty materiału kolejowego. Gdy po 10 dniach nieobecności korespondent powrócił do Haiphong, stwierdził, że do portu tego nadeszła jeszcze bardzo znaczna ilość materiału wojennego. Wszystkie fotografie, jakie korespondent zdołał zrobić w Indochinach, zostały mu skonfiskowane.

Trzeci Jarmark Poleski

W zarządzie głównym Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich w Warszawie odbyła się konferencja w sprawie współpracy Towarzystwa przy organizacji tegorocznego „Jarmarku Poleskiego" w Pińsku.

„Jarmark Poleski" odbędzie się w dniach od 15 sierpnia r. b. do 4 września r. b., a główną jego atrakcję stanowić będzie wystawa łowiecka, dla której buduje się specjalny pawilon. Prócz tego odbędzie się pokaz krów i koni poleskich, wyrobów bednarskich oraz pokaz maszyn rolniczych.

W czasie „Jarmarku" urządzane będą różne imprezy i atrakcje, m. in. chóry regionalne, tańce, zawody pływackie, bokserskie, pierwsze na tamtejszym terenie pokazy lotów szybowcowych oraz wycieczki statkami i łodziami, wzdłuż dzunglii poleskiej i jezior Wyganowskich.

Uczestnicy „Jarmarku" korzystać będą z indywidualnej 66 proc. zniżki kolejowej w obie strony. Informacji udzielają Liga Popierania Turystyki i biura podróży.

(ISKRA)

Pełny sezon na wybrzeżu

Jak już sygnalizowaliśmy, nad polskim morzem obserwowany jest niezwykle liczny napływ gości do wszystkich miejscowości, począwszy od popularnych kąpielisk, skończywszy zaś na małych wioskach rybackich. Nawet po 15 b. m., kiedy następuje zwykle pewien odpływ gości, frekwencja na wybrzeżu jest w dalszym ciągu kolosalna.

Szczególnie wielkim powodzeniem cieszy się obecnie Jurata, która dokonała rozbudowy działu imprez sportowych, prowadzonego w tym sezonie przez znanego trenera, p. Szelestowskiego. Jak wiadomo, p. Szelestowski był przez dłuższy czas oficjalnym trenerem sportowców polskich, a ostatnio pracował intensywnie nad szkoleniem młodzieży, która zapełnia następnie kadry narybku w pływactwie i in. gałęziach sportu.

Nowy milioner powietrzny

W dniu 21 b. m. o godz. 11.30 przybył na lotnisko warszawskie na Okęciu samolot komunikacyjny, obsługujący linię lewantyńską (do Palestyny). Członek załogi samolotu, radiotelegrafista, p. Marian Kowal zakończył tym lotem pierwsze pół miliona km., przebytych w powietrzu. Jest to dopiero piąty radiotelegrafista w służbie polskiej komunikacji lotniczej, który może się poszczycić takim rekordem. Jubilata witali na lotnisku: przedstawiciel dep. lotn. Min. Komunikacji mjr. Piątkowski oraz z ramienia „Lotu" pp. mjr. Zeifert i inż. Roland.

Polskie placówki nowego przemysłu

Jedna z warszawskich fabryk chemicznych przystąpiła ostatnio do produkcji strąconego węglanu magnezu we wszystkich handlowych gatunkach dla celów przemysłu gumowego, kosmetycznego, izolacyjnego, farmaceutycznego i in.

W Piotrkowie przemysłowcy i właściciele hut szkła „Hortensja" i „Karo" zainicjowali budowę wielkiej huty szkła niełamliwego w Centralnym Okręgu Przemysłowym. Szkło takie, odporne na wszelkie uderzenia, a nawet strzały, znajdzie zastosowanie w samochodach pociągowych, oknach wystawowych, reklamach itp.

Utworzona została spółka pod firmą „Mikawit". Spółka ta nabyła już teren pod przyszłą hutę w okolicach Sandomierza.

Miłe wygrane

Główną wygraną III. Poznańskiej Loterii Morskiej t. zn. wycieczkę morską do stolic Skandynawii (Sztokholm, Oslo i Kopenhaga(wygrał p. Jerzy Woliński z Mosiny, zaś drugą wygraną t. zn. wycieczkę do Kopenhagi p. Władysław Mieloch z Wolsztyna. Wygrane pozostałe rozdzieliły się mniej więcej równomiernie na cały obszar Wielkopolski, np. kajak wygrano w Poznaniu, rower w Kole itd.

Przerwy w komunikacji na drogach kołowych

W związku z robotami drogowymi, prowadzonymi w całej Polsce, ostatnio nastąpił szereg przerw w komunikacji na drogach kołowych.

W woj. i pow. poznańskim na drodze państwowej Nr. 17 (trakt poznański) na odcinku Poznań — Krzyżowniki (km. 308,6 — 312,3) z powodu przebudowy, nawierzchni zamknięto ruch aż do odwołania. Objazd z Poznania drogą bitą przez Edwardowo, następnie gruntową do Przeźmierowa i w kierunku na Chyby do drogi państwowej Nr. 17.

Zamach samobójczy

Wczoraj zatruł się gazem świetlnym, prawdopodobnie w celach samobójczych — Stibiński Jan (ul. Romana Szymańskiego nr 7 m, 5). Pogotowie ratunkowe (66-66) odwiozło Stibińskiego do szpitala miejskiego.

10 samochodów sanitarnych dla armii

Uchwalił Zw. „Społem" na F. O. M.

XXVI Zjazd Pełnomocników Związków „Społem", odbyty w Gdyni w końcu maja, uchwalił jednogłośnie ufundowanie przez polską spółdzielczość spożywców na cele obrony narodowej dziesięciu samochodów sanitarnych. W wykonaniu tej uchwały ukonstytuował się główny komitet zbiórki z prezesem Rady Nadzorczej „Społem" inż. W. Wojewódzkim na czele. W skład komitetu weszli: prezes Zarządu Związku — dyr. M. Rapacki, prezes Rady Nadzorczej Banku „Społem", p. A. Durko, przedstawiciel Związku Pracowników Spółdzielczych — T. Woynowski, oraz prezesi Rad Okręgowych Związku „Społem". Komitet wydał odezwę wzywającą spółdzielnie i spółdzielców do ofiar na cele obrony Państwa, w nawiązaniu do nieprzerwanej tradycji patriotycznej polskiej spółdzielczości spożywców.

Pracownicy Związku „Społem" uchwalili ze swej strony również ufundować jeden samochód sanitarny i wybrali komitet zbiórki pod przewodnictwem prezesa Stanisława Thugutta.

Wycieczka Tow. Krajoznawczego

W niedzielę 31 b.m. Tow. Krajoznawcze urządza autobusową wycieczkę okrężną po Kujawach: Włocławek — Brześć — Płowce — Radziejów — Gopło — Kruszwica — Dobre — Służewo — Nieszawa — Włocławek.

Wycieczkę prowadzić będzie p. Zdzisław Arentowicz.

Wyjazd w niedzielę o godz. 6 m. 30 rano, powrót wieczorem.

Koszt wycieczki około 6 zł.

Zapisywać już się można w Muzeum Krajoznawczym lub w księgarni Z. Arentowicza (pl. Wolności).

Z „Sokoła"

Zlot Okręgowy w Ciechocinku odbędzie się w niedzielę 31 b. m.

W nadchodzącą niedzielę, dnia 31 lipca odbędzie się w Ciechocinku Zlot Okręgowy Sokolstwa Kujawsko-Dobrzyńskiego. Zlot ten, prócz Gniazd naszego Okręgu zgromadzi uczestników sąsiednich Okręgów Dzielnicy Pomorskiej t. j. Okręgu Toruńskiego i Inowrocławskiego. Na program Zlotu złożą się: Nabożeństwo w miejscowym kościele, złożenie wieńca u stóp pomnika R. Traugutta, zaś w godzinach popołudniowych, na stadjonie obok basenu kąpielowego pomiędzy tężniami, będą gromadne ćwiczenia zlotowe druhów i druhen oraz rozegrane zostaną zawody lekkoatletyczne w ramach których w biegu na 3000 m. wystąpi gość tut. Gniazda Sokolego pan Marmo (Finlandja). Na uroczystości te zaprasza Zarząd Okręgu liczne rzesze Włocławian, które w dnie świąteczne bardzo licznie odwiedzają urocze sąsiednie kąpielisko.

Dnia 24 bm. odbyły się w Brześci Kujawskim propagandowe zawody lekkoatletyczne i w grach sportowych, oraz próba ćwiczeń zlotowych przed wyjazdem na Zlot do Ciechocinka. Imprezę powyższą organizowało Tow. Gimnastyczne „Sokół" w Brześciu Kujawskim. W zawodach wziął udział bardzo liczny młodzież szkolna, oraz okoliczne Gniazda Sokole.

Z teatrów stołecznych

Sensacyjna premiera w teatrze Malickiej

Kanikuła. Jedne teatry w stolicy zamykają swe podwoje na lato pod pretekstem remontu, inne przeważnie robią bokami. Tylko nie teatr Malickiej.

Dyrekcja tego teatru, dziś może najpopularniejszego w Warszawie, zdobyła się na eksperyment i wystawiła — odbiegłszy od zwykłego swego repertuaru — komedię muzyczną. I mam wrażenie, że posunięcie to kierownictwo teatru przepłaci tym, że następna premiera w tym teatrze odbędzie się napewno za dobrych parę miesięcy.

Premiera „Na fali eteru" przypomniała dobre, stare czasy, kiedy to rozbawiona publiczność nie chciała pozwolić na zejście aktorów ze sceny. Bo też urocza ta komedia w przekładzie Brodzińskiego, z muzyką Lawiny - Świętochowskiego, grana jest naprawdę koncertowo. Zasługa to dobranego zespołu aktorskiego, a przedewszystkim reżysera. Zawistowski, debitujący na scenie warszawskiej w roli reżysera, pokazał wielką inteligencję i zdolności w tym kierunku. Benita, Stojowska, Nesterówna, Wierzejska, Sym, Kielarski, Zawistowski, Modrzewski dali sylwetki nie banalne.

Dekoracje Kurmana, układ taneczny Zwolińskiego dały piękną oprawę całości, co czyni „Na falieteru" przemiłą, lekką komedią.

elbe.

Pomiędzy sąsiadkami na Grzywnie

Kornela Poręda, zam. Przedmieście Grzywno 117 zameldowała, że Marianna Piotrowska i Krystyna Białkowska zam. j. w., pobiły ją w mieszkaniu, zadając jej lekkie uszkodzenie ciała.



Strajk w fabryce „Clavus" zlikwidowany

Od kilku dni trwał w fabryce gwoździ i drutu „Clavus" zatarg na tle pracy. Przyczyna zatargu — zwolnienie 4-ch robotników.

Po odbytych konferencjach przy udziale p. Inspektora Pracy — strajk został zlikwidowany. Robotnicy po kilkudniowej przerwie przystąpili do pracy.

Kradzieże

W dniu 24 b.m. o godzinie 5.30 podczas sprawdzania melin złodziejskich, policjanci znaleźli m. in. u Anieli Kozłowskiej zam. we Włocławku ul. Południowa № 1 i zakwestionowali około 40 klg. drzewa opałowego, pochodzącego z kradzieży.

Łucja Buczkowska zam. w Lipnie, zameldowała, że w dniu 18 b.m. podczas przeprowadzki z domu przy ul. Cyganka № 4, została skradziona jej bluzka koloru bordo, wartości 15 zł.

Wanda Grzegorczyk, zam. we Włocławku przy ul. Karnkowskiego № 10 zameldowała, że w nocy w dniu 23 b.m. z mieszkania na szkodę jej sublokatora Wiktora Piotrowskiego, w czasie jego nieobecności skradziono mu garderobę i biżuterię — wartość nie ustalona. Dochodzenie w toku.

Józef Kozłowski, zam. we Włocławku ul. Zduńska № 9, zameldował, że w dniu 22 b.m. o godzinie 12 z warsztatu kowalskiego w/m skradziono mu okulary rogowe, wartości 11 zł. Sprawcę ujęto.

Dnia 25.7. r.b. Stanisław Krajewski, zam. we Włocławku ul. Stodólna № 11, zameldował, że skradziono mu około 2-ch metrów kartofli z pola, oraz zerwano mu gruszki i jabłka z sadu, wartości 10 zł. Dochodzenie w toku.

Zofia Targańska, zam. we Włocławku ul. Chełmicka 25, zameldowała, że skradziono jej sukienkę wartości 40 zł.

Marian Chiliński, zam. we Włocławku ul. Przedmiejska 9 zameldował, że dnia 25. 7. 1938 r. we Włocławku na St. Rynku podczas targu, nieznany sprawca skradł mu z kieszeni marynarki zegarek meski, wartości 10 zł.

Henryk Fiszer, zam. we Włocławku ul. Karnkowskiego 4, zameldował, że w nocy na 26 b.m. nieznany sprawca dostał się do mieszkania przez okno. skąd skradł mu: garnitur męski jasny, oraz 180 zł. gotówką i portmonetkę z zawartością około 60 zł. Razem na sumę 300 zł.

Zawody Pływackie dla Pań i Panów o mistrzostwo m. Włocławka

W dniu 31 lipca r. b. odbędą się przygotowace zawody pływackie dla Pań i Panów o mistrzostwo m. Włocławka, na basenie W. K. S. na jeziorze „Czarnym".

Zgłoszenia uczestników oraz bliższych informacyj udziela Wojskowy Yacht Klub.

Klęska pożarów

W dniu 21 lipca we wsi Zimowizna gm. Lubień pow. Włocławskiego, na szkodę Wincentego Zakowieckiego wsputek zapalenia się sadzy w kominie spłonął dach słomiany na domu mieszkalnym zbudowany z cegły, stodoła drewniana oraz dwie szopy kryte słomą, dach słomiany na szopie z gliny oraz drobne narzędzia rolnicze i zbiór żyta z 10-ciu morgów. Straty wynoszą 4.000 zł. Spalone budynki są ubezpieczone w P. Z. U. W. w Poznaniu Oddział we Włocławku na sumę 3.560 zł.

w P. Z. U. w Poznaniu Odd. we Włocławku na sumę 790 zł. Dochodzeniem ustalono, że pożar spowodowała żona Pietrzaka Rocha przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Dziś w „Słońcu" cała opera warszawska

„PAJACE" Leoncavalla w całości „CAVALERIA RUSTICANA"

na czele

Mossakowski, Plattówna, Gołębiowski

Już dziś roskoszować się będziemy pięknymi arjami oper, Pajacy i Rycerskość Wieśniacza „Cavalerja Rusticana" wykonaniu takich sław jak: Mossakowski, Gołębiowski, Plattówna i innych.

Chóry, orkiestra, kostiumy Wielkiego teatru z Warszawy.

Już tylko niewielka ilość biletów jest do nabycia w „Orbisie".

O umowę zbiorową w fabrykach fajansu

Na piątek dn. 29 b.m. została wyznaczona konferencja w Inspektoracie Pracy celem omówienia sprawy zawarcia umowy zbiorowej w miejscowych fabrykach fajansu.

Konferencja odbędzie się pod przewodnictwem p. Inspektora Pracy przy udziale przedstawicieli związków zawodowych i pracodawców.

Skutki nieostrożnej jazdy rowerem

Antoni Witczak, zam. we Włocławku ul. Ciasna 37 i Robert Petlin zam. we Włocławku ul. Wesoła 8 zameldowali, że w dniu 25 b. m. o godzinie 22 jechali rowerami we Włocławku ul. Płocką na przeciw posesji Nr. 105, podczas ciemności nocnej najechali najechali na kamienie rozrzucone na jezdni, wskutek czego Petlin upadł szy z roweru połamał się doznając obrażeń cielesnych, w związku z tym Petlina umieszczono w szpitalu św. Antoniego na kuracji.

Przez nieostrożność spowodowała pożar

Dnia 23 lipca rb. o godzinie 21 na przedmieściu Przedecz pow. Włocławskiego, na szkodę Rocha Pietrzaka spalił się dach ze słomy na domu mieszkalnym zbudowanym z cegły. Straty 750 zł. Spalony dom, ubezpieczony był

Bydgoszcz na naszej fali

Na „bydgoską środę", którą nadaje studio w Bydgoszczy dn. 27 b.m. złoży się koncert zespołu salonowego pod dyr. Adama Dyląga, który zagra szereg utworów miłych i melodyjnych jak np. walc Urbacha „Szampańskie duchy", „Węgierska serenada" Klosego, czy „Sny ideału" — Fucika.

W przerwie koncertu Tadeusz Nowakowski oprowadzi radiosłuchaczy po malowniczej okolicy Bydgoszczy, wskaże na najpiękniejsze szlaki turystyczne Bydgoszcz na naszej fali — usłyszymy dziś 27 b.m. o godz. 22.05.

Rozkład jazdy autobusów do Wieńca

Ważny od 4 lipca b.r. — odchodzą z Włocławka:

o godz. 7, 10, 13.30, 16 i 18.45.

Przychodzą do Włocławka:

o godz. 7.45, 12.15, 15.30, 18.15 i 20.30.

Dyżur lekarski i apteczny

Dyżur apteczny — p. J. Gutkowskiego Plac Dąbrowskiego 4.

Apteki dyżurujące w dzień są czynne od godz. 8-ej do godz. 20-ej.

Dyżur lekarski — dr. Forbert, ul. 3-go Maja 9, tel. 14-00.

Redaktor: **Walerian Gliniecki.** Zakł. Graf. p.f. „B-CIA PIOTROWSCY", Włocławek, Przedmiejska 20, Telefon 11-00. Wydawca: **Stefan Piotrowski.**